Kuryer Poznański.

Nr. 139. Redaktor odpowiedzialny: Środa, 21 czerwca 1876. Ludwik Gayzler. Rok V

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi: Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj Nr. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Od Administracyi.

Dla **abonentów** po zniżonéj cenie i **Kółek włościańskich** wynosi przedpłata kwartalna 4 marki 50 fen., która przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracyi** (a nie do Redakcyi) później do **27 bm.** przesyła. Przy późniéj dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy związku dostarczania zaległych numerów gdyż nakład stósownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 20 czerwca.

W Carogrodzie cisza — sułtan bierze udział naradach ministrów, które widocznie postępują zbyt leniwo, gdyż nic dotychczas nie uchwalono przegląda osobiście petycye, któremi go tylko jego wierni poddani „z których ma niebawem przypasać miecz Osmanów, nawet, jak się dowcipny korespondent do Dn. Ztg. dowiaduje i Europejczycy nasyłają. ak miał do Jego Sułtańskiéj Mości w interesie dlowym udać się jakiś hamburski kupiec z zaniem, czyby nie mógł nabyć en gros niewolpo Abdul-Azizie; jakiś anglikański ksiądz tosował doń kilkoarkuszowy list z zbawiennemi radami i napomnieniami, a holenderscy stuci zawiadomili go kartą pocztową, że wznieśli st na cześć jego.... Podczas kiedy Murat V, ten sposób czas przepędza, Europa zajmuje się o sprawami Turcyi. We Francyi rozważają żowie stanu, jak się mocarstwa zachować ponny na przypadek wojny serbsko-tureckiéj i zą, że starcie to nie wywołałoby interwencyi carstw europejskich. Traktat z r. 1856 stawi, że mocarstwa wstrzymywać się będą od elkiego mięszania się w wewnętrzne sprawy rcyi; Anglia na jedném z posiedzeń parlamenswego wyrzekła, że nieporozumienia serbskoreckie uważać będzie za sprawy wewnętrzne, yż Serbia do Turcyi należy i z tego powodu latwionie ewentualnéj wojny saméj Turcyi zowić należy. To przekonanie dzielą dyplomaci ne scy a prawdopodobnie i Niemcy wraz z Auyą do niego się przyłączą. Tak rozumują we ancyi.

Mimo to sprawa wschodnia nie tak łatwo dzie z porządku dziennego spraw europejskich; wiązanie zaś jéj nastąpić może jedynie przez ojną interwencyą mocarstw podpisanych na traktacie paryskim. Konieczność téj interwencyi wykazuje pomiędzy innemi jasno Augsb. Allg. Ztg. w artykule zatytułowanym „Powstanie w Bułgaryi“ w którym te mniéj więcéj rozważa myśli „Jakim sposobem przywrócone być mogą spokojność i porządek w prowincyach, gdzie sroży się powstanie? Jak kwestya wschodnia w teraźniejszym swoim zwrocie rozwiązaną być może? Są możliwe dwie drogi: albo gabinety europejskie uważają powstanie jako sprawę czysto wewnętrzną Turcyi, w którą nikt mięszać się nie ma prawa; lub też jako sprawę obchodzącą wszystkie państwa europejskie. Pierwszą drogę, na któréj niezależność Turcyi stoi na przednim planie, obrały gabinety Europy względem hercegowińskiego powstania; jakie jednak następstwa miała i może mieć ta polityka? Pojednanie chrześcian z Turkami jest niemożliwem; albowiem zerwane już zostały wszelkio węzły jakiemi jeszcze połączyćby ich można. Ludność mahometańska dostatecznie już okazała nienawiść swoją ku chrześcianom, aby jeszcze można było wątpić o niemożliwości dalszego ich życia pospołu. Okropne zabójstwo w Salonice było tylko pierwszym symptomatem nieprzejednanéj nienawiści, którą teraz właśnie z najgroźniejszym, prawie zwierzęcym fanatyzmem wywierają Turcy na chrześcianiach we wszystkich, stronach będących widownią powstania. Powstanie w Bośnii i Hercegowinie i ostatnie wypadki w Bułgaryi dostatecznie wykazały, że rząd turecki nie jest zdolny orężem przywrócić spokojności. Jedynem przeto możliwem wyjściem jest wojna wszystkich przeciw wszystkim, bellum omnium contra omnes, wojna religijna najdziksza i najfanatyczniejsza, która już się w części rozpoczęła, i któréj równie okrutnéj historya nowoczesna nie daje przykładu. Będzie to walka niwecząca wszystko, walka, która w końcu doprowadzi do zwycięstwa chrześcian: albowiem nie mówiąc o innych korzystnych zaletach, chrześcianie mają stanowczą pod względem liczby przewagę nad Turkami.

Ponieważ zaś — dodaje w końcu Augsb. Allg. Ztg. — nie można przypuścić, że gabinety europejskie będą spokojnie i bezczynnie oczekiwały takiego czynu dokonanego, przeto jedyną drogą przywrócenia porządku i ustanowienia zadawalającego stanu rzeczy, musi być interwencya zbrojna mocarstw europejskich. Zresztą państwa Europy są nie tylko pośrednio ale i bezpośrednio interesowane w wypadkach na Wschodzie. Złe rządy tureckie doprowadziły do tego, że znaczna liczba najznakomitszych i najbogatszych mieszkańców Ottomańskiego państwa, dla zabezpieczenia swego życia i mienia, wyjednała sobie naturalizacyą u rządów zagranicznych; a przeto ci mieszkańcy Turcyi używają praw jakie służą poddanym zagranicznym. Powinnością więc jest mocarstw dawać im opiekę i skutecznie bronić przeciw wszelkim gwałtom. Wymagania polityki zgadzają się tu zupełnie z potrzebami ludzkości. Powtarzamy przeto: zajęcie zbrojne Turcyi europejskiéj przez mocarstwa Europy, jest pierwszym krokiem do rozwiązania kwestyi wschodniéj w nowym zwrocie, jaki ostatnie wypadki jéj nadały.“

I w istocie, skoro ani Serbia rozbroić się niechce, ani powstańcy nie zgadzają się na układy z Turkami, ani daléj może być mowa o zaprowadzeniu reform w krajach pustoszonych powstaniem, ani wreszcie niepodobna przypuścić, że mocarstwa będą z założonemi rękoma patrzyły na dalsze rzezie — przeto interwencya zbrojna przedstawia się jako konieczność, ciągle wprawdzie dotychczas odwlekana, ale nie mniéj nieunikniona. Przyszłe wypadki, i zapewne niedalekie, oczywiściéj to jeszcze wykażą.

Ruskij Mir wzywa Moskali do wspierania Bułgarów, których cierpienie w jaskrawych kreśli barwach, i wyraża przekonanie, że ludność moskiewska nie odmówi Bułgarom przynajmniéj tego samego poparcia jakiego udzieliła Hercegowińcom i Bośniakom. Rząd grecki ciągle się zbroi. Ethnikón pneuma, organ prezesa ministrów Kumundurosa, pisze, że bez rzeczywistych gwarancyi stan rzeczy w Turcyi chyba pogorszyć się może. „Tych gwarancyi żądamy od obecnego gabinetu tureckiego, ponieważ dobrobyt i bezpieczeństwo kraju naszego od bezpieczeństwa sąsiedniego kraju zawisły. Zmiana panującego i zmiana w ministerstwie nie może nas chwilowo zaspokoić ani zadowolić, przeto też nie możemy pozostać bezczynnymi. Kierując się polityką pokojową, musimy aż do chwili w któréj sprawa wschodnia ostatecznie załatwioną nie zostanie zbroić się raźno. Jeden fałszywy krok w polityce tureckiéj, może takie za sobą pociągnąć następstwa, że porwani wirem wypadków z bronią w ręku zniewoleni będziemy bronić naszego porządku bezpieczeństwa i czci naszéj. Lud grecki w danéj chwili nie ulęknie się żadnych ofiar.“

Czterdziestu dwóch deputowanych jeneralnego zgromadzenia chrześcian w Canea wręczyło gubernatorowi Kandyi (Krety) projekt statutu w którym chrześcianie żądają: aby gminy same sobie wybierały starszynę. Starszyna ta nie ma się składać jak dotychczas z mianowanych przez gubernatora dwóch Turków i dwóch Chrześcian jedno wybieraną będzie stósunkowo do liczby mieszkańców tureckich i chrześciańskich. W podobny sposób ma być wybierana z obydwóch ludności żandarmerya. W obec takich żądań i wzmagającego się ruchu między ludnością kreteńską, załogi w Preveza, Arto i Volo znacznie powiększono.

Niższa Izba londyńska odbyła przedwczoraj posiedzenie, na którém podsekretarz stanu Bourke na zapytanie peputowanego Duffa odpowiedział, że rząd angielski wezwie przy pierwszéj sposobności rząd hiszpański, aby artykuł 11 konstytucyi, gwarantujący tolerancyą w sprawach religijnych jak najszersze znalazł zastósowanie.

Wiadomość o zjeździe cara Aleksandra z cesarzem Franciszkiem Józefem potwierdza się stanowczo. Polit. Corresp. donosi, że monarchowie zjadą się dnia 8 lipca na zamku Reichstadt, i że prawdopodobnie i następca tronu Rudolf powita tamże cesarza. Książę Gorczakow bierze urlop i udaje się w podróż do Szwajcaryi.

Na wczorajszém posiedzeniu francuzkiéj Izby deputowanych, przyjęto projekt do prawa, dotyczącego pożyczki 120,000,000 dla miasta Paryża. Turguet deputowany lewicy odczytał sprawozdanie komisyi zajmującéj się zbadaniem wyboru kapitana hr. de Mun w Pontivy w którém w końcu jak się spodziewać było można, żąda, aby wybór ten z powodu wywierania nań znacznego wpływu klerykałów, uznano za nieważny. Dyskusyą nad wnioskiem tym odroczono na późniéj. W kołach parlamentarnych sądzą, że Izba w połowie lipca odroczy się a budżet dopiero w październiku przyjdzie pod obrady.

Senat washingtoński postanowił proces Belknapa odroczyć do 6 lipca.

---

* Parafia poniecka otrzymała przedwczoraj na telegram wysłany do Rzymu następującą od J. E. Kardynała Antonellego odpowiedź:

Do. Doctori Hejnowicz ac RR. DD. Fligierski et Bluemel Bojanowo, Prussia.

Summus Pontifex Catholicis paroeciae Poniecensis gratias agit et petitam benedictionem peramanter impertit.

podp. J. Card. Antonelli.

Rozprawy sejmowe
o języku urzędowym
na posiedzeniu Izby Panów
dnia 19 czerwca r. b.

Na posiedzeniu Izby Panów z dnia 19 b. m. pierwszym przedmiotem porządku dziennego było sprawozdanie komisyi prawniczéj o projekcie do prawa, dotyczącego języka urzędowego władz, urzędników i ciał politycznych.

Referent hr. zur Lippe poleca w imieniu komisyi przyjęcie projektu w téj osnowie, jaką uchwaliła Izba poselska. Przeciwko prawu zabiera głos Józef hr. Mielżyński.

Wystawa powszechna
w Filadelfii.

Filadelfia, 4 czerwca.

ldynki najgłówniejsze. — Flagi w Filadelfii. — aga Niemca. — Ptaki i kwiaty. — Uroczystość arcia Wystawy. — Modlitwa Biskupa Simpson. — wa P. Welsh. — Śmieszności. — Ogólne uwagi.)

Na wzgórzystych i bardzo malowniczych egach rzeki Schuy Chill rozciąga się wielki rmount park w Filadelfii; w tym parku oszą się budynki i pałace Wystawy powszeéj. — Dla Amerykanów Wystawa obecna ma gie znaczenie uroczystości narodowéj, to jest wszéj rocznicy upłynionego stulecia niepodleści Zjednoczonych Stanów Północnéj Ameryki, uczczenie téj pamiątki zatwierdził ją kongres azywają ją ogólnie, nie powszechną, lecz stuią (Centenial Exhibition). — Wpierw, nim dę do środka budynków, opiszę ich wielkość rznaczenie, czyli jakie przedmioty są w nich stawione, nie wszystkie rozumie się, lecz te, re postawione są przez stan Filadelfii, one iem stanowią Wystawę główną.

Pałac główny (Main bilding), mający 1880 angielskich długości i 464 szerokości, bar-wspaniały; że wielki — liczby to wskazują, dowany po większéj części z żelaza, następnie ewa i szkła, wewnątrz składa się z trzech wzdłuż ciągnących się wielkich galeryi, bez żadnych przedziałów, tu są umieszczone przedmioty wszelkiego przemysłu z wyjątkiem maszyn. — Zaraz przy nim po prawéj stronie jest pałac pamiątkowy (Memorial Hall), 368 stóp długi i 210 szeroki, bardzo piękny i okazały z siwego granitu, zdobiony figurami i grupami alegorycznemi i orłami amerykańskiemi, w nim się mieszczą sztuki piękne a po skończeniu się Wystawy nie będzie rozebranym. Od budynku głównego w kierunku prostym stoi wystawa machin (Machin Hall) nie tak ozdobna, jak poprzednie, wewnątrz stanowi dwie większe i trzy mniejsze galerye, tu są wystawione machiny, narzędzia i przyrządy wszelkiego rodzaju z wyjątkiem narzędzi rólniczych, ma długości 1402 stóp i 360 szerokości. Po prawéj stronie budynku machin, oddzielony stawem z fontanną w środku, znajduje się budynek rządowy Stanów (Government bilding of the United States). Tu wystawił rząd zbiory okazów bogactwa kopalnego Ameryki, ubiory i roboty Indyan amerykańskich, armaty i broń ręczną starą i najnowszą, zbiory płodów roślinnych, w okazach zasuszonych, rysunkach lub modelach z masy papierowéj, rybołówstwo, udoskonalenia w żegludze, latarnie morskie itp. Najbliższym budynkiem od ostatniego jest galerya kwiatów lub oranżerya (Horticultural Hall); jest on tak ładnym, że sama powierzchowność oznajmia mieszkanie piękna naturalnego a długi 360 stóp i 160 szeroki; w pałacu tym są zgromadzone rośliny kwiatowe i nie będzie także rozebranym. Najdaléj oddaloną jest galerya rólnicza (Agricultural Hall) 820 stóp długa i 540 szeroka, ten drewniany budynek jest ładnym i oryginalnie budowanym, tu się mieszczą płody rolnicze, narzędzia i maszyny rolnicze, oraz inwentarz żywy. Jest on ostatnim z zbudowanych przez Stan budynków, co nadmieniłem już wyżéj; oprócz nich jest bardzo wiele innych, wprawdzie nie tak wielkich; za to tak zwane pawilony w ładnych, oryginalnych, a nawet i prostych stylach, pobudowanych kosztem pojedyńczych Stanów, Państw zagranicznych, tutejszych firm, towarzystw handlowych, przemysłowych lub religijnych stowarzyszeń. Jest jeden pawilon wybudowany kosztem ogólnego stowarzyszenia kobiet amerykańskich, w nim jest przedstawioną działalność kobiet tutejszych w zakresie politycznym, przemysłowem i domowym. O tem co w nim jest ważniejszego do widzenia pomówię późniéj obszernie. Ten wstępny krótki opis budynków, robię w téj myśli, aby Szanowny Czytelnik w następnych opisach szczegółowych, sam się mógł oryentować gdzie się one znajdują, oprócz tego będę się starał w przeglądaniu przedmiotów być systematycznym.

Dnia 10 maja, wstawszy wyglądam oknem, aby się przekonać jak sprzyja pogoda spacerowi do parku; widnokrąg pochmurny, lecz bez deszczu, lekki wiatr bawi się tysiącami flag, w które domy i pałace Filadelfii przez całą noc były przybrane. Przed dziewiątą wychodzę z mieszkania, aby na dziesiątą stanąć na miejscu i nie należeć do tych co się spóźniają. Na ulicach, które przechodzę, pojmuję dopiero, dla czego tu się zawiązało kilka kompanii, wyrabiających wyłącznie flagi, bo domy przybrane są co najmniéj w dziesiątki, a na niektórych powiewa ich setki, z kolorami i herbami wszystkich narodowości na ziemi; jest i Polska na białém tle niebieski krzyż ukośny do rogów a z prawéj strony u góry orzeł biały w czerwoném polu, (téj formy polskiéj chorągwi nie widziałem nigdy). Od wielkości dochodzącéj stu stóp długości kończy się na mających kilka cali kwadratowych całéj powierzchni. Pominąwszy domy które za zwyczaj na dachu posiadają największą amerykańską, mają przytém powywieszone w oknach, na gankach, nadedrzwiami, słowem, wszędzie, gdzie można było zawiesić lub przyczepić, sklepy, a nawet mieszkania prywatne, mają wewnątrz pozawieszane flagi nad obrazami, lustrami, u żerandoli lub wprost na ścianach porobione z nich dekoracye.

Kiedy uśmiechnięty cokolwiek, pośpieszam daléj, zagaduje mnie, w tym samym kierunku idący Niemiec. „Amerykanie, rzecze do mnie, powaryują dziś,“ a gdym go zapytał dla czogo, „bo widzisz pan, prócz uroczystości otwarcia Wystawy, obchodzą także stuletnią rocznicę niepodległości swéj i Stanów konstytucyi, a rocznica ta jest pierwszą.“ Na to mu odpowiadam z całą otwartością, iż to wiedziałem od dawna, lecz nie przypuszczam, aby po stuletniéj rozsądnéj i skrzętnéj pracy, mieli zamiar popełnić podobną niedorzeczność. Rozśmiał się Niemiec, a zrobiwszy mi jeszcze kilka uwag i objaśnień, zgodził się w końcu na to, że tak źle nie będzie. Lecz dosięgnąłem, a raczéj dosięgneliśmy Fairmoun par-

MOWA
Józefa hr. Mielżyńskiego.

Mości Panowie. Przedewszystkiém nietylko zaprzeczam kompetencyi Wysokiéj Izbie do stanowienia uchwał względem wniesionego projektu do prawa, lecz najuroczystszą zakładam protestacyą przeciwko rzekomemu uprawnieniu rządu do wniesienia tego przedłożenia, o ile ono Polaków dotyka.

Podług treści projektu mają wszyscy bez różnicy nie Niemcy posługiwać się językiem niemieckim jako językiem urzędowym i wprawdzie bez względu na to, czy niemieckim językicm władają, a nawet bez względu na to, czy wogóle ten język rozumieją. W ten sposób będą nie Niemcy, zwłaszcza jeśli nie mówią niemieckim językiem, wyjęci z pod praw i konsekwentnie wydani będą na wszelkie ewentualności, jakie płyną z odmówienia praw i to jedynie z tego powodu, że w swym ojczystym języku z organami państwa porozumieć się nie mogą, i to odmówienie praw ma być ustawą zatwierdzone.

O zgubnéj doniosłości tego prawa jest rząd bardzo dobrze przekonany, a zwłaszcza wie dobrze, że nie Niemcy, języka niemieckiego nie świadomi, mogą być tylko w przystępnym dla nich języku ojczystym zrozumianymi — i na to kładę przycisk. Gdyż inaczéj rząd nie byłby w projekcie tego jedynego uczynił wyjątku, że artykuły wojenne nie Niemcom muszą być odczytane w ich języku ojczystym. Państwo zatém uwzględnia poddanych innych narodowości w równy sposób jak Niemców wtenczas tylko, kiedy żąda od nich ich krwi i życia. Natomiast nic państwu nie zależy na pomyślności i obronie prawnéj poddanych obcych narodowości i dla tego odmawia tym, co nie władają językiem niemieckim, a którzy zwykle jeden i to ojczysty tylko znają język, a w szczególności chłopom swéj opieki, co w ostateczności prowadzi do odmówienia wszelkich praw. Taką to nagrodę mają zyskać nie Niemcy za to, że mienie i krew niosą państwu w ofierze! Znaném jest powszechnie oburzenie tych, co tém przedłożeniem są dotknięci, a jednak nie powstrzymało ono rządu od przedłożenia projektu Wysokiéj Izbie. Rząd, opierając się na panowaniu brutalnéj siły, nie czuje się obowiązanym do uznawania przyrodzonych najświętszych praw. Żądanie ze strony państwa, aby tylko jeden język uznanym był za język urzędowy przypuszcza, że państwo obejmuje jednolitą narodowość.

Tymczasem w Prusach faktycznie inne istnieją stósunki. Do państwa pruskiego należą znaczne części kraju, których mieszkańcy są innéj narodowości a nie niemieckiéj. Narodowości te muszą te same posiadać prawa co narodowość niemiecka, gdyż tak jak ostatnie mienie i krew dla państwa poświęcać muszą. Odmówić im tedy możliwości porozumiewania się z organami państwa, dlatego że nie władają językiem niemieckim jest oburzającym gwałtem, który przywraca napowrót prawo pięści.

Zwiększanie prześladowania w stósunku do wzmagającéj się siły i potęgi urąga wszelkiéj moralności i obyczajności — smutny nabytek niemieckiéj kultury. —

(Oho! niespokojność.)

Już pogaństwo stawiło jako zasadę: mocny szanować musi nieszczęście. Projekt do prawa domaga się od Was czegoś zupełnie przeciwnego. Macie dać swe przyzwolenie do większego jeszcze prześladowania w imię niemieckiéj kultury. W obec nas zaś Polaków, nie ma rząd, pomijając już wzmiankowaną co dopiero kardynalną zasadę cywilizacyi i obyczajności, pod żadnym warunkiem prawa do przedkładania podobnego projektu. Sprzeciwia się on warunkom, pod jakiemi państwo pruskie objęło panowanie nad polską niegdyś częścią kraju, przydzieloną doń mocą traktatu wiedeńskiego. Pod tym względem kilka słów wystarczy.

Kiedy mocarstwa pacyfikacyjne na wiedeńskim kongresie zdecydować się nie mogły na zamierzone pierwotnie przywrócenie Polski, zgodziły się jednak na to, że ogólny interes wymagał koniecznie, aby nie tylko polską narodowość, ale i polski naród, który swéj siły żywotniéj co dopiero tak znakomicie dowiódł, bez względu na to, że dawne części Polski trzem berłom przyznane zostały, uznać uroczyście jako jednolitą. Te gwarancye stypulowały wszystkie mocarstwa, a w szczególności te, przeciw którym Polacy walczyli. Nasza narodowość stoi zatém pod opieką prawa narodów.

Odpowiednio do postanowień wiedeńskiego kongresu ś. p. król Fryderyk Wilhelm III. przy okupacyi przydzielonych mu byłych dzielnic polskich w patencie okupacyjnym i w połączonéj z nim odezwie zagwarantował polską narodowość i przyrzekł swą opiekę. Przyrzeczono przy tém Polakom jak najuroczyściéj używanie języka ojczystego jako języka urzędowego.

Przedłożony projekt narusza przeto nie tylko prawa międzynarodowe, ale stawia się nadto po nad uroczyste królewskie przyrzeczenia. — Najpiękniejsza perła korony — wiara w słowo królewskie ma być podeptaną nogami.

Postępowanie takie tém mniéj jest do uniewinnienia, kiedy się rozważy, że wszyscy monarchowie Prus ponowili przyrzeczenia te, dane przy okupacyi kraju naszego przez ś. p. króla Fryderyka Wilhelma III. Mianowicie potwierdzili przyrzeczenia te w słowach prawdziwie królewskich i swemi przypieczętowali podpisami: ś. p. król Fryderyk Wilhelm IV i dziś panujący cesarz. Słowa te brzmią:

„Narodowości polskiéj przyrzeczono w traktatach wiedeńskich i w odezwie z dnia 15 maja 1815 uwzględnienie i opiekę. Tę chlubną miłość każdego szlachetnego narodu do mowy, literatury i wspomnień historycznych bronić także i szanować w Polakach, to było zamiarem wykonawców traktatu wiedeńskiego; także i pod naszym rządem ma ona zażywać tego uszanowania i opieki.“

W sprzeczności do tych słów królewskich panującego dziś cesarza postąpił rząd tak daleko na drodze coraz zwiększającego się prześladowania polskiéj narodowości we wszystkich dziedzinach, mianowicie w w Kościele i szkole, że dziś już nawet wnosi on o wykluczenie języka polskiego jako języka urzędowego.

Meści Panowie! Rozbiór Polski osądziła już historya, między innymi wyrzekł wasz historyk Johannes v. Müller, że przy podziale Polski chciał Bóg wypróbować moralność możnych tego świata.

Rząd, ufny w swą potęgę, przedkłada dziś przedstawicielom Prus wniosek, ażeby ci wzięli udział w zamachu na narodowość polską, wymierzonym na najświętsze, przyrodzone i niespożyte prawa Polaków. — Królowie rozebrali kraj nasz. Przedwiciele narodu niemieckiego mają sam naród wytępić, Dzieło Boże ma zniszczyć zbrodnicza ręka ludzka. — Próżne to usiłowania, których nicość wykazuje już wiara pogańska, według któréj i bogowie nie podołają we walce z niepodobieństwem.

I najmecniejszy, M. P. nie zawsze bywa dość mocnym, mianowicie, jeżeli panowanie swe zasadza tylko na samowolném posługiwaniu się materyalną siłą. Spokojnie zatém spoglądać możemy w przyszłość naszą, rachując z ufnością na Opatrzność i moc logi wypadków.

M. P. W téj saméj chwili, w któréj rząd wasz siłą wypadków zniewolony jest brać w obronę chrześcian na Wschodzie przeciw zfanatyzowanemu islamizmowi, pobudza on do fanatyzmu lud niemiecki, by prześladował Polaków.

Skazujecie nas na ten sam ucisk, który chrześcianie na Wschodzie do największéj doprowadzał rozpaczy. Składamy państwu ciężkie ofiary z krwi i mienia a za to usuwani bywamy w naszéj ojczyźnie od urzędów publicznych.

Nazwy miejscowości i imiona własne przemieniane bywają i przekręcane w sposób najsamowolniejszy.

(Głos: oho!)

Wykonywanie naszych przepisów religijnych bywa nam wzbraniane.

Lud nasz bywa systematycznie ogłupiany i do zdziczenia doprowadzany.

Język nasz wyrzucono ze szkoły a teraz ma nawet język polski zostać wykluczonym z użycia publicznego.

Zaprawdę! Kultura niemiecka, w imieniu któréj systematycznie prześladowani bywają Polacy w czasie pokoju, przewyższa w tym względzie osławionego Murawiewa, ponieważ ten srożył się w czasie wojny. Fanatyzm w prześladowaniu Polaków do tego już dziś rząd doprowadził, że tenże stawa w końcu na równi z owym barbarzyńskim zwycięzcą, który mniema, że przysługuje mu prawo traktowania samowolnie tych, którzy mu się oddali na łaskę lub niełaskę. Prusy nie zdobyły kraju naszego, nie zdaliśmy się na łaskę lub niełaskę. Prusy objęły panowanie nad nami pod warunkiem, że będą strzegły i broniły naszéj narodowości. Jeżeli rząd mimo to, — na przekor prawu narodów, na przekor zapewnieniom królewskim — prześladują nas z takim cynizmem, to jednak

(głos: oho!)

ufamy w Bogu, że wszystkie jego akty gwałtu wykonywane na naszych nieprzedawnionych i przyrodzonych prawach, bezsilnemi i bezskutecznemi pozostać muszą.

M. P. różnica pomiędzy ucywilizowanem a dzikiem i nieokrzesanem społeczeństwem na tém się głównie zasadza, że silniejszy nietylko żąda od słabszego wykonywania praw, ale i przyznaje, że ma także obowiązki względem niego, przez co kładzie zaporę własnéj samowoli. I zaiste! im wyższa jest cywilizacya, tém więcéj uznaje ona właściwości słabszego. Jest to zasadą honoru tak w życiu prywatném jak w życiu publiczném; poczucie sprawiedliwości nakazuje mocniejszemu okazywać jak najmniéj przewagi w obec słabszego. Gdyby zasada ta stała się także regułą dla rządu, to nazwać by ją można, jak mniemam, mądrością stanu.

Obecny rząd królewski wprost przeciwną kieruje się zasadą. Usiłuje dać uczuć swoją przewagę na każdém polu i w każdym przypadku z przyciskiem tym, nad którymi wyższym się uważa. Jest to polityką czerwonych skór, aby swym przeciwnikom napędzać jak największego strachu i przez to odwieść ich od wszelkiéj myśli opozycyjnéj. Wykształcony dąży do tego, aby uczucie zwierzęce obawy przemienić w uczucie chrześciańskie szacunku. Kara i prześladowanie tworzą dzisiaj zasadę rządu.

M. P., przyjmując podobne ustawy jak niniejsze, ani w nas ani w historyą wmówić nie zdołacie, że wykonywacie akt prawa, a nie akt gwałtu, a zamierzone przed rząd zastósowanie prawa jako i wasza uchwała ani państwu korzyści, ani niemieckiemu szczepowi sławy nie przyniesie. Odpowiedzialność za nieuniknione skutki tego zachęcania do złamania prawa narodów, do shańbienia majestatu korony przez złamanie słowa królewskiego, niech spadnie na rząd, niech spadnie na Was!

(Ogromna wrzawa i wołania: do porządku!)

Wicemarszałek v. Bernuth:

Mówca uznać to musi, że z powodów, nad któremi tutaj szerzéj rozwodzić się nie potrzebuję, przyzwoliłem na wielką swobodę mówienia w obecnéj dyskusyi; teraz jednak zniewolony jestem stanowczo i usilnie go prosić, aby trzymał się ściśle w granicach, jakie w téj tu Izbie przestrzegać dotąd przywykliśmy.

Hr. Mielżyński:

A więc pozostawiając Panom tę odpowiedzialność, kończę słowami Waszego wielkiego poety:

Jam spełnił mój obowiązek, wy czyńcie co do was należy.

Minister sprawiedliwości dr. Leonhardt:

Materya niniejszego prawa już dostatecznie w drugiéj Izbie wyczerpniętą została, a ponieważ proopinant nic nowego, coby rzecz z innéj strony przedstawiało, nie przytoczył, nie mam żadnego powodu powtarzać przed Wami usprawiedliwienia tego prawa. Słowa poprzedniego mówcy były tak niesłychanie mocne i wykraczające przeciw parlamentarnym zwyczajom, że same siebie krytykują.

Nadburmistrz Kohleis:

Już pzed 3 laty, kiedy nas ta sama sprawa zajmowała dowiódłem panom, że prawo to nie jest niczém inném jak prawodawczém zatwierdzeniem tego, co już od lat dziesiątków jest prawem na zwyczaju opartém. Projekt stawia tylko jus scriptum w miejsce jus consuetudinis. Moi ziomkowie (?) łudzą się w téj sprawie sami i to złudzenie jest powodem, że ciągle mięszają stósunki, jakie istniały u nas w roku 1816 i 1817 a jakie obecnie panują, chociaż te stósunki są sobie dyametralnie przeciwne, a chyba tak do siebie podobne jak dzień do nocy

Wonczas był u nas język polski językiem panującym wszystkie niemieckie rodziny kazały dzieci swoje uczyć po polsku, co Polakom jako przykład godny naśladowania Polakom dzisiaj zalecić mogę. Przeto też rozporządzenie traktatu, którém przy zajęciu prowincyi językowi polskiemu równouprawnienie przyznano, nie było wonczas wyrazem przychylnego usposobienia tylko konieczności istniejących stósunków. Te stósunki dzisiaj się zmieniły. Dzisiaj nietylko wszystkie władze państwa są u nas niemieckie, ale nadto język niemiecki tak ogólnie stał się językiem panującym, że dziś każdy Polak roszczący sobie prawo do wykształcenia, każe dzieci swoje uczyć po niemiecku. W roku 1820 było w sądownictwie w Wielkiém Księstwie Poznańskiém 45 proc. Polaków, w roku 1831 liczba ta zredukowała się do 30 proc., a obecnie spadła do 9 czy 10 procent. Anachronizmy usuwać ma każdy rząd nietylko prawo ale i obowiązek — a projekt obecny nic innego nie żąda.

Po tém przemówieniu pana Kohleisa zabrał głos hr. Mieczysław Kwilecki, którego mowę podajemy tutaj za Dziennikiem Poznańskim, nie odebrawszy dotychczas stenograficznych zapisków.

MOWA
Mieczysława hr. Kwileckiego.

Panowie! Nie miałem zamiaru i uważałem za niestósowne dotykać interpelacyi niektórych dzienników i żywię wdzięczność rzeczywiście dla poprzedniego mówcy, iż wszedł na ten przedmiot i umożliwił mi danie panom niejakich w téj mierze wyjaśnień. Poprzedni mówca poruszył sprawę rusińską w Galicyi; powiadomił on was, jak to Nord. Allg. Ztg. publikowała, idąc za tekstem dosłownym N. fr. Presse, iż polska narodowość w ten sposób i z taką tyranią uciska Rusinów, iż daléj już nie idzie, i wysnuł ztąd wniosek, że postępujemy nieodpowiednio, występując przeciw naturalnemu i wedle jego zapatrywania zupełnie słusznemu prawu. Zamierzałem panom powiedzieć, że prawa Rusinów w Galicyi są tego rodzaju, iż czulibyśmy się nad wszelki wyraz szczęśliwymi, gdybyśmy takie same prawa mogli mieć u siebie. W sejmie wolno Rusinom w ich własnym przemawiać języku. Prezydyum ma obowiązek odpowiadania im w języku ruskim. Polacy przemawiają wprawdzie po polsku, protokuły sejmowe prowadzone są atoli i odczytywane w obu językach, dyskusya toczy się wedle upodobania; w sądach rozstrzyga skarga. W szkołach — są tam szkoły elementarne, gimnazyalne i szkoły średnie — odbywają się całe wykłady po rusku. Na uniwersytecie lwowskim zaprowadzono katedry z wykładem również ruskim. Administracya odbywa się odpowiednio do narodowości; w obwodach przeważnie ruskich ma pierwszeństwo język ruski, a w polskich polski. Nawet teatr ruski we Lwowie pobiera subwencyą. Rusinów wprawdzie stosunki te nie zadowalają, gdyż dążą do tego, — do czego zdążają Niemcy w Poznańskiém, i chcieliby, by wszystko zruszczyło się. Podburza ich do tego państwo sąsiednie i opłaca agitacyą w tym kierunku. Dziwi mnie tylko, że dzienniki niemieckie — nie radbym tutaj zrobić zarzutu ignorancyi — i niemieccy mężowie występują z takiemi zarzutami, które atoli łatwo i krótko a węzłowato dadzą się odeprzeć. Zdaje mi się, że panowie u stołu ministeryalnego zechcą niezawodnie zaświadczyć, że tak jest. W kościele panuje również obrządek ruski. Co się zaś tyczy wywodów poprzedniego mówcy, który jako burmistrz obznajmiony jest przedewszystkiém z stósunkami miejskiemi i lepiéj może być świadom stósunków miejskich niż wiejskich, toć słusznie niezawodnie powiedział, że w samym Poznaniu język niemiecki dość się zakorzenił; równie w mniejszych miastach Księstwa. Po wsiach atoli wyłącznie używanym jest język polski, a przykłady wysnute z okazyi Poznania nie mogą niczego dowodzić, gdy mowa o całém Księstwie. Poprzedni mówca twierdził, iż dawniéj Niemcy więcéj przykładali się do polskiego języka. W czasach ostatnich objaw taki rzeczywiście miał miejsce.

Wykształceni Polacy mówią wprawdzie wszyscy po niemiecku i dla nich nowe prawo nie tyle stanie się uciążliwém, co dla stanów niewykształconych, — nie posiadających wcale języka niemieckiego. Poprzedni mówca zwrócił na to uwagę, że dziś Polacy daleko mniéj komunikują się na polu towarzyskiém z Niemcami, co więcéj, że stosunki te poniekąd ustały.

---

ku, bo rozmowny Niemiec odłączył się odemnie dopiero w tłoku na gruncie Wystawy — powietrze, po spadłym silnym w nocy deszczu przyjemne, nie woniejące, lecz oddycha się niém z całą przyjemnością, nie zakłócone spiewem słowika lub innych skrzydlatych mieszkańców gajów i ogrodów, tak krzykliwych w téj porze u nas, gdyż tak jak kwiaty tutejsze pomimo najpiękniejszéj barwy, nie mają żadnego zapachu, tak samo ptaki tu nie śpiewają a nawet świegoeą nie wiele; — jestem już przy wejściu, tłok wielki, z małym wyjątkiem prawie wszyscy z wchodzących mężczyzn, mają kokardy u tużurków, a kobiety szarfy lub kokardy na głowie z trój-kolorowych wstążek, późniéj dowiedziałem się, że taka oznaka była obowiązkową, dla osób zaproszonych, lecz postroili się inni także; przekroczenie takiego przepisu tu uchodzi.

Pomiędzy pałacem głównym a pałacem pamiątkowym, poustawiano na gradusach tysiące krzeseł, w których przy pałacu pamiątkowym zajmują miejsca urzędnicy Stanów, zagraniczni goście i reprezentanci, wojskowi, dziennikarze itd. a przy pałacu głównym muzyka składająca się z dwustu coś instrumentów i amatorskie chóry śpiewaków z przeszło ośmiuset osób złożone. Najpierw został wykonany hymn, umyślnie napisany na tę uroczystość — następnie modlitwa, Biskupa Simpson, którą pozwalam sobie przytoczyć w dosłownem tłómaczeniu z angielskiego, ponieważ dobrze maluje charakter i pojęcia Amerykanów.

„Wszechmocny i wieczny Boże, Ojcze nasz niebieski, niebo jest Twoim tronem, a ziemia podnóżem, przed Twoim świętym Majestatem aniołowie chronią oblicza, a myśl sprawiedliwego skłania się w pokornem zachwyceniu. Ty jesteś twórcą wszystkiego i zachowawcą wszelkich istności, czy one są władzami, zwierzchnościami, czy siłą — chwile i nieskończoność, atomy i światy, są jakoby świadkowie Twéj ciągłéj wszędobytności i wszechwładnego kierownictwa. — Ty sam jesteś najwyższym władzcą narodów, Ty wynosisz jednych, a drugich poniżasz, Ty podług woli rozdajesz królestwa ziemskie — przeszłość z jéj wszystkiemi wypadkami jest rozwojem Twojéj opatrzności i uskutecznieniem Twoich wielkich praw (dosłownie wzorów). My pozdrawiamy Cię jako naszego rzeczywistego władzcę, króla wiecznego, nieśmiertelnego i niewidzialnego, prawdziwego Boga błogosławionego nieskończenie.“

„Przychodzim w tym szczęśliwym dniu, o! Boże ojców naszych, do tych przedsionków i do tych wrót z dziękczynnością za błogosławieństwo — błogosławim Cię za Twoją osobliwą dobroć w przeszłości, za ten kraj, któryś dał Ojcom naszym, kraj ukryty przed starożytnymi i starożytnym światem, lecz w właściwym czasie odsłoniłeś go wybranym Swoim, których Twa prawica prowadziła przez głębiny do kraju niezmierzonych obszarów, niebotycznych gór, szerokich płaszczyzn, o nieobliczonéj ilości płodów i niewypowiedzianych bogactwach. — Dziękujemy ci za ojców naszéj ojczyzny, mężów myśli i czynu, którzy dolegliwości z poświęceniem przetrwali, woleli zwalczać rozliczne niebezpieczeństwa, niż splamić swe sumienie, lub być nieprawymi względem Boga, mężów, którzy założyli na podstawie prawdy i sprawiedliwości ten wielki gmach osobistéj wolności.“

„Dzięki czynim Ci za ubiegłe stulecie, za założycieli téj republiki, za nieśmiertelnego Washingtona i jego wielkich współpracowników, za ich rozum w pomysłach, który przy Twojém błogosławieństwie, a ich stałości i poświęceniu, doprowadził do chwalebnych rezultatów. Ty byłeś ich godłem w godzinach niebezpieczeństw, podporą dni burzliwych i słupem światłości w nocy — my ich synowie chcemy wstępować w ich ślady i naśladować ich cnoty.“

„Dziękujemy Ci za społeczny i narodowy rozwój i postęp, za ważne odkrycia i rozliczne wynalazki, zmniejszające ciężką pracę przyrządy, ulżywające pracującym masom, za szkoły piękne, jak światło poranka, dla milionów wzrastającéj generacyi, za książki i periodyczne wydawnictwa, ścielące się na ten kraj, jak liście jesienne, za kunszta i nauki, za wolność w służbie Bożéj, stósowną do wymagania sumienia każdego i za Kościół nie okuty ograniczeniami państwa.“

„Błagamy Cię, błogosław prezydenta Zjednoczonych Stanów i jego konstytucyjnych doradzców, sędziów wykonawczéj władzy, senatorów i reprezentantów naszego kongresu, rządców rozlicznych naszych gmin, oficerów armii i marynarki i wszystkich, którzy zajmują rządowe stanowisko w naszych ziemiach. Kieruj ich pojednawczą mądrość, prosimy Cię, aby zawsze rządzili sprawiedliwie. Prosim o błogosławieństwo dla prezydenta i członków komisyi stuletniéj (wystawowéj) z ich pomocnikami w rozmaitych innych wydziałach, którzy pracowali długo i mozolnie, usuwając przeszkody i trudności; a osiągniętym rezultatem jest to przyjęcie.“

„O Boże wszystkich narodów téj ziemi, oby Twe wyłączne błogosławieństwo spoczęło na gościach naszych, co nas nawiedzili z dalekich krain; z naszéj strony przyjmujemy ich najmiléj, radujem się ich obecnością między nami, czy oni reprezentują trony, oświatę, czy pojęcia, czy oni przybywają, aby przedstawić zwycięztwa myśli lub sztuki w odkryciach przemysłowych i postępie oświaty. Zachowaj ich, prosimy Cię, w zdrowiu i bezpieczeństwie, aby w właściwym czasie mogli być mile przyjęci przez swoich kochanych w ojczyznie.“

„Zléj obfite błogosławieństwo na tę stuletnią uroczystość, oby życie i zdrowie biorących w niéj udziału były cenionemi u Ciebie — przewodnicz jéj zgromadzeniom — pomóż tym stowarzyszonym usiłowaniom połączyć ściśléj wszystkie części naszéj wielkiéj Rzeczypospolitéj, tak aby nasza Unia była wieczną i nierozdzielną. Niech jéj wpływ sprowadzi narody ziemi do szczęśliwéj unii. Następnie prosim Cię, aby wszystkie zatargi były rozstrzygane polubownie, a nie orężem i aby wojny na zawsze przestały istnieć między synami ludów. — Oby zaczynające się stulecie było pomyślniejszém od zeszłego, więcéj promieniejące światłem prawdziwéj filozofii, ciepléj rozlało się ogólnie ziemską sympatyą, aby kapitał, nauka i praca były wolne ni od wszelkiéj nienawiści przez urządzenie i stanowienie takich zasad sprawiedliwości i równości, które będą jednały różnice stósunków i stanowisk, łącząc w nierozdzielny węzeł wszystkie warstwy społeczeństwa.“

„Prosimy Cię także o błogosławieństwo dla niewiast amerykańskich, które w pierwszych chwilach historyi naszego plemienia, zajęły tak znaczne stanowisko w narodowéj sławie, aby światło ich inteligen-

Najgłówniejszym tego powodem jest ta właśnie okoliczność, że Niemcy nie umieją po polsku i żądają, aby z przybyciem ich do domu polskiego dom ten cały posługiwał się językiem niemieckim. A żądać tego przecież nie można. Mówca poprzedni poruszył następnie w długiém opowiadaniu różne dzienniki i przytoczył nam w tłumaczeniu artykuł Orędownika na dowód, jak mało Polacy mają szacunku dla własnego języka. Być może, panowie, że zachodzą pojedyńcze wypadki podchwytywane i publikowane zbyt spiesznie przez dzienniki, w ogóle atoli umiemy jak przynależy szanować język rodzinny, bronić go i posługiwać się nim. Radbym jeszcze w jednéj odezwać się sprawie: Poprzedni mówca wskazał trzy organa wychodzące w Poznaniu jako ultramontańskie. Nie wiem, czy miał jaki w tém cel, zdawałoby się atoli, jakby chciał przedstawić przed większością téj Izby nasze dążenia w świetle nieco drastycznem i nieprzyjemném. Mogę panów zapewnić, że Dziennik Poznański nie jest bynajmniéj pismem ultramontańskiém, jest on narodowym i liberalnym, choć nie w national liberalnym duchu, jak się takowy w ostatnich zamanifestował czasach.

Petycye, panowie, nie są bynajmniéj wypływem chwilowych agitacyi, owszém noszą na sobie piętno rzeczywistych potrzeb ludności. Ja sam złożyłem na stół Izby petycye pokryte około 150,000 podpisami a oprócz tego nadesłano wiele petycyi drogą bezpośrednią.

Obok tego chciałbym na to waszą zwrócić uwagę, że w mowie będący projekt prócz niesprawiedliwości zawiera w sobie naruszenie zasady monarchicznéj i to tak ciężkie, że trudno cięższe pomyśleć sobie. Wiadomo panom, że królowie pruscy nie ograniczyli się w przeprowadzeniu traktatów wiedeńskich na suchym tekscie traktatów państwowych, lecz owszém dali, jak król Fryderyk Wilhelm III w znanéj odezwie z dnia 15 maja 1815 do ludności polskiéj pamiętne a dobrowolne zapewnienie: „I wy macie ojczyznę, wasz język będzie we wszystkich publicznych rozprawach obok języka niemieckiego używany jako język urzędowy;“ król Fryderyk Wilhelm IV uznał wyraźnie zapewnienie to swego zmarłego ojca w czasie uroczystości koronacyjnych w Królewcu roku 1840, jak to uwiadomiono w piśmie jednego z członków téj Izby, przesłaném pod adresem téj Izby; król dzisiejszy umocnił również zapewnienie to swym podpisem.

Nie zapominajcie przeto, że traktaty międzynarodowe i państwowo-prawne są z jednéj strony słowem honoru, wypływem sumienności trzech, a więc wszystkich w tém równo interesowanych króli pruskich a z drugiéj strony obroną języka polskiego w dawniejszych dzielnicach polskich. Mimo to, panowie, żąda się od obecnego władzcy pruskiego, aby pokojowe słowo honoru ojca swego, swego brata i swe własne złamał. Niechajby kto o królewskości, o zasadzie monarchicznéj myślał, co chciał, to jednak przyznać mi będziecie musieli, że to zaiste nie wzmocni zasady, czy to monarchicznéj, czy politycznéj, jeżeli, jak przy obecném prawie, żąda się od monarchy, aby słowo swe honoru.....

Wicemarszałek **Bernuth** przerywa mówcy, prosząc, aby unikał takich wyrażeń.

Muszę dodać uwagę — panie marszałku, — że do dnia dzisiejszego szanowałem każde słowo królewskie i dziwię się, że w téj właśnie Izbie czegoś innego się uczę.

Wicemarszałek **Bernuth**:

Nie wolno w ten sposób mówić o projekcie wniesionym przez rząd, który przyjętym już został przez Izbę drugą. Jeżeli mówca nie zaprzestanie podobnych wyrażeń, muszę się zwrócić o poparcie do Izby.

P. hr. **Kwilecki** mówi daléj:

Mówicie, panowie, codziennie o oskarżeniach i wyrokach zapadłych na tych, co się stali winnymi słowem lub pismem obrazy majestatu. Do sumienia waszego, panowie, zwracam się z pytaniem, któż więcéj staje się winnym obrazy majestatu, czy ten, co bez namysłu wypowiada lub pisze słowo, czy tak zwany doradzca koronny, który majestat królewskości w obec całéj kuli ziemskiéj przy współwinném przyczynieniu się reprezentacyi kraju do złamania traktatów państwowych i do naruszenia słowa honoru....

(Wielka niespokojność!)

Nie będę w dalsze wdawał się wywody, ponieważ nie miłém to słyszeć dla was, przeto skończę i powiem wam, że dziś wdzięczne i piękne, co do znaczenia swego godne macie do spełnienia zadanie. Proszę was, odrzućcie sami projekt do prawa, który Jego Królewską Mość stawia w alternatywie odrzucenia go lub złamania słowa.

Oddacie przez to usługę.

Chciałbym wam tylko powiedzieć, że przez odrzucenie projektu oddacie usługę zasadzie monarchicznéj a przez to dopełnicie zadania waszego politycznego istnienia.

Tajny radzca dr. **Beseler** protestuje przeciwko słowom hr. Kwileckiego, choć zdaniem jego nie potrzeba rządu pruskiego bronić od takich zarzutów, bo sława jego w dziejach jest ugruntowana od chwili, w któréj królowie pruscy utrwalili ją jako „un rocher de bronce.“ Panu Beseler, który potrącił i o Rusinów odpowiedział

Hr. Józef Mielżyński

Żałuję, że pan mówca nie chce wchodzić w szczegóły kwestyi, któréj z resztą zdaje się nie znać, z tych szczegółów bowiem przekonałaby się Wysoka Izba, iż gdybyśmy praw Rusinów używali, dzisiaj bylibyśmy z tego miejsca po polsku mówili.

Następnie przyjęto poszczególne paragrafy bez zmiany.

Drugie roczne Walne Zebranie „WESTY,“

Banku Wzajemnych Zabezpieczeń na Życie w Poznaniu.

Dnia wczorajszego o godz. 11 z rana zagaił na małéj sali Bazarowéj p. Hiacynt Jackowski z Jabłowa, Prezes Rady zawiadowczéj, drugie doroczne Walne Zebranie Westy, na które przybyło do chwili otwarcia zebrania 25 członków, reprezentujących 90 głosów. Do liczenia głosów powołał przewodniczący pp. dr. Jerzykowskiego i Ign. Niesiołowskiego, a do zapisywania zgłaszających się do głosu uprosił p. Józefa Łukomskiego, członka Rady Zawiadowczéj. Funkcyą notaryusza publicznego sprawował rzecznik p. Leviseur. Król. komisarz rządowy, prezes policyi p. Staudy, wprowadził jako zastępcę swego p. Karola Lindnera, sekretarza tutejszéj policyi, który aż do końca posiedzenia był obecnym obradom. Rada zawiadowcza obecną była w komplecie.

Po załatwieniu wstępnych formalności odczytał Dyrektor Banku, dr. J. Rejewski, sprawozdanie za r. 1875, poczém przewodniczący otworzył dyskusyą nad temże sprawozdaniem. Gdy jednakże nikt, ani do jeneralnéj dyskusyi głosu nie żądał, przystąpiono do załatwienia trzeciego punktu porządku dziennego t. j. do sprawozdania komisyi rewizyjnéj.

Dr. Antoni Donimirski, członek Komisyi rewizyjnéj, odczytuje takowe. Do dyskusyi nad temże sprawozdaniem nikt się nie zgłosił. Przewodniczący przeszedł zatém do następnego punktu porządku dziennego, którym było udzielenie pokwitowania Zarządowi z czynności za rok 1875. Walne Zebranie przychyliło się bez dyskusyi i jednogłośnie do wniosku o udzielenie pokwitowania.

Z kolei następowało zatwierdzenie wyboru dr. Zielewicza na członka Rady Zawiadowczéj, który po ustąpieniu dr. H. Szumana, wyborem Rady Zawiadowczéj, dokonanym 10 grudnia r. z., prowizorycznie na ten urząd powołany został. Wywiązała się dłuższa dyskusya, czy zatwierdzenie ma nastąpić przez głosowanie za pomocą kartek, czy téż przez aklamacyą, Przewodniczący decyduje ostatecznie, że w myśl literalnego brzmienia § 11 ustaw ma się odbyć głosowanie za pomocą kartek. Dwudziestu sześciu imiennie wywoływanych członków oddało 42 głosów za, a 53 przeciw zatwierdzeniu wyboru dr. Zielewicza. Wskutek tego usunęła się Rada Zawiadowcza na naradę, aby w myśl § 15 ustaw przedstawić Walnemu Zebraniu trzech kandydatów do wyboru. Po dłuższéj naradzie zaproponowała Rada Zawiadowcza na kandydatów dr. Zielewicza dr. Buskiego i kupca p. Pawła Anderscha. Przy wyborze padło 5 głosów na dr. Łebińskiego, przez Radę Zawiadowczą do wyboru nieprzedłożonego wskutek czego, gdy 47 głosów padło na dr. Buskiego nie przedstawiało absolutnéj większości głosów, wywiązała się dyskusya nad ważnością owych 5 głosów, oddanych na dr. Łebińskiego, resp. nad rozumieniem § 15 ustaw co do ograniczenia Walnego Zebrania do liczby trzech kandydatów przez Radę Zawiadowczą przedstawionych. W końcu przychylił się przewodniczący i notaryusz p. Leviseur do zdania komisarza król. p. Lindnera, że owe 5 głosów należy doliczyć jako nieważne i wybór dr. Buskiego uznać za dokonany absolutną większością głosów. Dr. Buski podziękował wszakże za wybór, zaczém Rada Zawiadowcza przedłożyła Walnemu Zebraniu w liczbie trzech kandydatów, dr. Łebińskiego, w miejsce dr. Buskiego. Tą razą było członków głosujących 28, reprezentujących 98 głosów. Większością, 25 głosów wybrany został dr. Łebiński, który téż oświadczył, że wybór przyjmuje.

W końcu załatwiono ostatni punkt porządku dziennego dokonaniem wyboru członków komisyi rewizyjnéj. Na takowych powołano dr. A. Donimirskiego i kupców pp. Pawła Anderscha i Wład. Jerzykiewicza, a na ich zastępców dr. Zielewicza i p. Juliana Suszczyńskiego, prokurystę fabryki H. Cegielskiego.

Po odczytaniu notaryalnego protokółu Walnego Zebrania i podpisaniu takowego przez wszystkich obecnych członków, zamknął Przewodniczący Zebranie o godz. $3^1/_2$.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Kraków, 17 czerwca.

(†) Zaledwie opuścił nasze miasto p. Maresch, wysłannik ministerstwa oświaty, a dziś znów przybył z Wiednia już w własnéj osobie minister rólnictwa hr. Colloredo Mansfeld. Wprawdzie nieznany cel tych nowych odwiedzin nie wznieca podejrzeń lub obaw, raczéj objazd kraju przez ministra rólnictwa w roku nieurodzaju może rokować jeśli nie ulgę, to troskliwą opiekę o stósunki rólnictwa; wszelako jest coś zagadkowego, nieprawidłowego w tych kolejnych podróżach dostojników wiedeńskich do Galicyi. Od śmierci ś. p. Gołuchowskiego powtarzają się one zbyt często. Najpierwéj w przeszłéj jesieni zwiedzał Galicyą minister oświaty dr. Stremayer i mimo serdecznego przyjęcia, jakiego doznał, mimo obietnic, jakich nie szczędził, miasto jakiéjkolwiek korzyści dla szkół naszych, otrzymaliśmy w podarku pamiętny reskrypt ministeryalny, ograniczający kardynalne atrybucye Rady szkólnéj. Z wiosną tegoroczną wysłano do Galicyi p. Marketa, z ministerstwa handlu, pod pozorem zbadania stósunków kredytowych; po nim przybył znów p. Maresch, egzaminujący uczniów różnych szkół z postępów w języku niemieckim, a obecnie witamy znów ministra rólnictwa. Piękna byłaby ta pieczołowitość o dobro Galicyi, gdyby nie zdradzała pewnego lekceważenia władz miejscowych i dążności utrzymywania ciągłéj kontroli nad rządami Galicyi.

Hr. Colloredo Mansfeld, który po p. Chlumeckym objął ministerstwo rolnictwa przed pół rokiem, jeśli się nie mylimy, jest jeszcze w młodym wieku i więcéj nosi na sobie cechę arystokratyczną, niż biurokratyczną. Przedstawił się ministrowi Komitet Tow. Rólniczego Krakowskiego pod przewodnictwem prezesa hr. Henryka Wodzickiego. Z wielkiém zajęciem dopytywał się o stósunki i potrzeby rólnictwa w naszym kraju, a obiecując, jak to bywa zwykle, poparcie różnych żądań i przedstawień, przyjął zaproszenie zwiedzenia szkoły rólniczéj w Czernichowie, która lubo jest dziełem prywatném Towarzystwa, otrzymuje zasiłek ze skarbu państwa i stoi pod jego nadzorem. Dziś po południu minister w otoczeniu członków komitetu udał się do Czernichowa, dzień jutrzejszy ma poświęcić na zwiedzenie Krakowa i udać się następnie w dalszą podróż po Galicyi.

Najboleśniejszego wrażenia doznała pobożna ludność Krakowa z powodu zaniechania wielkiéj procesyi Bożego Ciała, wychodzącéj zwykle z katedry na Zamku i okrążającéj rynek. Wspaniałość téj uroczystéj procesyi krakowskiéj bywa, jak wiadomo, niezrównaną. To téż nietylko cała ludność chrześciańska Krakowa bierze w niéj udział, ale ściągają nadto liczne kompanie ze wsi a nawet z odleglejszych okolic. W tym roku, jak zwykle w dzień Bożego Ciała, od rana snuły się tłumy po rynku i ulicach sąsiednich, wojsko stało w pogotowiu w galowém przybraniu. Niebo wprawdzie było chmurne, ale obawa deszczu nie zwykła wstrzymywać pochodu. Tymczasem z niewiadomych powodów ks. Biskup Gałecki, administrator dyecezyi, postanowił nie odprawić procesyi po za kościołem. Jeneralicya i wojsko po trzechgodzinném oczekiwaniu cofnęła się z rynku, a tysiące ludu z uczuciem bolesnego zawodu błąkały się w zamięszaniu. Wypadek to tém boleśniejszy, że nie łatwo go wytłómaczyć, aby w dzisiejszych czasach szerzącéj i grożącéj dokoła bezwyznaniowości, zaniechać mogła władza duchowna tak wspaniałéj manifestacyi uczuć religijnych. Powody nie mogły być politycznéj natury, bo procesya Bożego Ciała odbywała się w tym roku z wyjątkową rzec można świetnością w całéj Austryi. W Wiedniu cesarz przez cztery godziny postępował za Przenajświętszym Sakramentem. We Lwowie ks. Arcybiskup mimo tak podeszłego wieku przewodniczył procesyi, zgoła jeden tylko Kraków pozbawiony został tego wzruszającego obchodu, który nigdzie może nie zachował tak pięknéj średniowiecznéj charakterystyki, tyle okazałości zewnętrznéj i tyle wewnętrznego duchowego skupienia. Ze wszystkich też stron dawały się słyszeć skargi i użalania, którym Czas dał wyraz w artykule pełnym słusznego ubolewania.

W piątek znów podczas procesyi popołudniowéj, która przechodziła przez ulice Sławkowską i św. Jana, wydarzył się smutny wypadek. Kiedy procesya zatrzymała się przed trzecim ołtarzem na ulicy św. Jana, rozkołysany właśnie dzwon przy kościele OO. Pijarów urwał się i spadając w tłum ludzi, śmiertelnie pokaleczył dwóch chłopców.

NIEMCY.

* Berlin, 20 czerwca. O pracach parlamentarnych Izby Panów pisze jeden z dzienników berlińskich dowcipną ale prawdziwą satyrę. Nad tém, w jaki sposób obradować nad prawem o wystąpieniu z synagogi, debatowano wczoraj prawie godzinę, a nad przydzieleniem niektórych wsi powiatu Belgardt w Pomeranii do powiatu Schivelbein tak gruntowną i obszerną toczono dyskusyą, że gdyby porównano n. p. z czasem, w którym ustawy kulturne przychodziły do skutku, toby w tym samym czasie z tuzin nowiutkich paragrafów do kulturkampfu ukuto. Za to ta sama Izba dla tak ważnéj ustawy, jak językowa, zaledwie jednę godzinę poświęcić umiała. — Trafna to charakterystyka wczorajszego posiedzenia w Izbie Panów! Dzisiaj zaś pierwszym przedmiotem porządku dziennego w Izbie Panów był projekt do prawa żydowskiego. Landrat Winterfeld referował w imieniu komisyi, następnie zabrał głos p. Friedländer z Bydgoszczy i polecając prawo jako środek do przeczyszczenia gmin żydowskich, bronił Izby w obec uwagi rzuconéj przez ministra spraw wewnętrznych podczas wczorajszéj dyskusyi nad porządkiem obrad, że Izba nie posiada w swém łonie

---

cyi, czystości i gospodarstwa domowego świeciło daleko do sióstr ich w odleglych krajach, które oby przyjęły piękno i chwałę chrześciańskiego zrównania się. — Prosimy Cię Wszechmocny Boże, aby nasza ukochana rzeczpospolita była wzmocnioną we wszystkich czynnikach prawdziwego znaczenia — dopóki nie wypełni zadania przez przedstawienie światu, obrazu szczęścia wolnego ludu, z wolnym Kościołem, w wolném państwie, pod prawami własnego urządzenia i z kierownikami własnego wyboru, zatwierdzonych tylko najwyższą lojalnością Króla królów i Pana panów. — A jak dałeś jednemu z jéj znakomitych synów, pierwszeństwo doświadczalnego przeprowadzenia téj z nieba iskry elektrycznéj, która okoliła ziemię niebiańskim szeptem „Chwały Boga najwyższego, pokoju na ziemi i użytku dla ludzi“, niech do najpóźniejszych czasów posłannictwo Ameryki, przez prawdomówność, jednostce będzie przychylném braterstwem i ogólną miłością naszego plemienia, niech zaczynające się stulecie będzie pełne chwały naszéj chrześciańskiéj oświaty. — A ciągle, nasz Ojcze, ku Temu, którego jestestwo jest radością ludzkości, będziem wznosili chwałę wielkości teraz i na wieki. Amen.“

Po téj modlitwie śpiewał p. Pavne solo, a następnie zabrał głos p. Welsh, prezes komisyi finansów Wystawy, z któréj wyjątek więcéj ogólne mający znaczenie brzmi:

„Panowie i panie, choć wpierw spotkały nas niezadowolnienia, trudności i próby, skończyły się one przeświadczeniem każdego z nas, że żadne poświęcenie, przeznaczone na uczczenie pamięci założycieli naszéj Ojczyzny, nie jest za wielkie. Ta pamiątkowa uroczystość wypadków roku 1776 to wypływ naszéj wdzięczności — zebranie dzisiejsze tak wielu zagranicznych przedstawicieli połączonych z nami w tém czcigodném gronie, to nasza nagroda.“

Dziękuje wam z okazyi dnia dzisiejszego, różne narodowości zebrane tutaj, w zamiarze pokojowego współubiegania się, a każdy z was może skorzystać ze zboru tego, boć wystawa nie jest niczém inném, jak szkołą; i im lepiéj uczymy się jéj zadań, tém większe odnosić będziemy korzyści, a po zamknięciu jéj jeżeli z tego studyum narodowości biorące w niéj udział, nauczą się szacunku jedna względem drugiéj, wtedy można mieć nadzieję, że szacunek dla tego, co rządzi z wysokości, stanie się powszechnym i anielskie śpiewy raz jeszcze słyszeć się dadzą „Chwała Panu na wysokości. Na ziemi pokój ludziom dobréj woli.“

Mowy prezydenta Granta nie będę przytaczał, gdyż jéj charakter był miejscowo-politycznym, ogólne znaczenie miał mniejsze, tak jak i inne, które się przeciągnęły do dwunastéj, — wtedy rozwinięto amerykańskie chorągwie; zaczęła się kanonada stu salw armatnich, na Gerges Hill za parkiem; uderzono w sławny amerykański pęknięty Dzwon Wolności, a w odsłonione wejście pałacu Głównego wszedł Grant z cesarzową meksykańską i dyrektorem budowy p. Goshorn, następnie cesarz meksykański z panią Grant i inni.

W miejscu gdzie było zgromadzonych dwakroćpięćdziesiąt kilka tysięcy osób, nie brakło także materyału dla ołówka humorysty; byli reporterzy, lub osoby jak zwykle ciekawie; że tłok im przeszkadzał, włazili na drzewa, posągom na głowy, skrzydła i ogony, a po ulokowaniu się jak można było najwygodniéj, pierwsi wydobywszy ołówek i papier, notowali, — drudzy pozasłaniawszy się parasolami, siedzieli tak długo, dopóki niezbyt wygodne miejsce pozwalało, wtedy prosili stojących na dole o zrobienie im miejsca, a poprzednio zajmowane ustępowali innym, równie chcącym wszystko dobrze widzieć.

„Wystawa jest tylko szkołą“ prawda, wszystkie cnoty obywatelskie i społeczne mają tu swych przedstawicieli ze skomplikowanych maszyn pojąć możem, czém jest myśl oparta na nauce i wspierana wytrwałością; siła fizyczna i doświadczenie, wykuły tak czysto te ogromne części maszyn, kotwice i tym podobne okazy, o których starożytni tworząc Wulkana z jego cyklopami nie mieli żadnego pojęcia — są rzeźby i hafty, przy których pominąć można wszystkie inne zalety, a uznać należy cierpliwość w ich wypracowaniu: obrazy i rzeźby, ta prawda wskrzeszona, ideały pochwycone genialnych mistrzów duchem; są emaliowe, woskowe i z piórek kolibra kwiaty — grupy rozwoju pojedynczych gałęzi nauki, sztuki i przemysłu, bądź ogólnéj kultury, które zgromadziła badawczość i systematyka. Tu pedagog znajdzie rozmaicie urządzone szkoły, począwszy od ławki a skończywszy na metodzie i wykładzie; badacz przyrody bogate zbiory minerałów, owadów, roślin, lub pojedyncze okazy nadzwyczajnych wykopalisk tego rodzaju — badacz postępu kultury, od narzędzi i sprzętów z krzemienia i gliny, doskonalenie się ich do brązowych i żelaznych, — te towarzystwa i zjednoczenia to różność pojęć, a jedna dążność obywatelska — dobro ogólne. — Słowem zgromadzono tu wszystko, co mogła utworzyć praca dłoni i myśli człowieka nie ograniczona przepisami rządu, wolność pozostawiona każdemu obywatelowi lub pewnéj ich liczbie. Nie sądzimy, że ten medal nie ma strony odwrotnéj, ma ją, nie jest doskonałym, tak, jak podobno bezwzględna doskonałość, nie egzystuje na świecie; przypatrzmy się jéj. Wiele przedmiotów znaleśćby można bez prawdziwéj potrzeby, lub takich, co zaspakajają pótrzeby grymasu, wyszukanego zbytku i próżności — machiny które rywalizować mogą z wulkanem, a nawet w skutkach są straszniejsze, bo gdy pierwszego potęga niszcząca, gubi się w bezdenności natury, a okruszyny tylko dosięgają człowieka zacnego lub dzieło jego ręki, drugie mogą być wymierzonymi, w miejsce obrane za punkt do zniszczenia, więc przewyższyły wzór, którego są naśladownictwem; są i wyroby gorzéj wykonane jakby być powinny, lecz gdzież nie znajdziemy partactwa. Opisu systematycznego zacząć jeszcze nie można, bo wiele wystaw jest niekompletnych.

A..... K.....

żadnego żyda; p. Rotschild i mówca — Friedländer — są żydami. P. Senfft v. Pilsach mówił przeciw prawu, lękając się powiększenia panującego już dzisiaj niemałego zamięszania. Następnie komisarz rządowy Haase rekapitulował motywa projektu. Przy specyalnéj dyskusyi przyjęto wszystkie paragrafy, jak uchwaliła Izba poselska, tylko do § 6 i 16 przyjęto poprawki p. Kleist-Retzow.

Izba poselska uchwaliła dzisiaj w trzeciém czytaniu projekt do prawa, dotyczący kosztów przeprowadzki dla urzędników, wraz z rezolucyą dr. Witte, domagającą się, aby § 9 projektu w ten sposób wprowadzono w życie, że się zniesie nierówność traktowania urzędników równo przysposobionych i równie ważne piastujących urzędy. Następnie bez debaty zatwierdziła Izba projekt, dotyczący kosztów podróży i dyet dla posłów. Nie jest to zmiana istotna dawniejszego prawa, tylko mile obrachowano na kilometry, a talary na marki. Daléj przyjęto sprawozdanie o dochodach i rozchodach państwa za rok 1874 i sprawozdanie o zarządzie fiskalnych kopalń, hut i salin za r. 1874. Projekt do prawa, odnoszący się do rozdziału publicznych ciężarów przy podziale gruntów, przyjęła Izba w zmienionéj przez Izbę Panów formie. Na ostatku obradowano nad prawem dotyczącém wsparcia poszkodowanych przez powodzie na wiosnę. Poseł Stengel uważa, że suma 500,000 marek nie jest wcale odpowiednią do ogromu wyrządzonych szkód. Poseł Bonin przypisuje większą część winy lichym robotom umacniającym brzegi. Przyznał to minister dr. Friedenthal i zapewnił, że rząd z największą energią przedsiębierze naprawę brzegów i odpowiednią zmianę w personale technicznych władz już dokonał. Poseł Kantak wyraził życzenie, aby przy rozdziale funduszów uwzględniono także mieszkańców nad brzegami Warty osiadłych. Minister dr. Friedenthal przyrzekł zastósować się do tego życzenia.

Dzienniki rozmaite czynią teraz uwagi nad debatą, odbytą w sobotę w Izbie Panów w sprawie szkół symultannych. Reichsbote pisze o mowie ministra kultu co następuje:

Minister wyznań dostąpi jeszcze tak ze szkołą symultanną jak z małżeństwem cywilném. Jeżeli katoliccy obywatele lub chłopi zadowalniają się ślubem cywilnym, to nie ma nic przeciwko temu, ale jeśli nauczyciel to samo uczynić chce, grozi mu złożeniem z urzędu. Może nie miałby także nic przeciwko temu, jeśli w gminach, gdzie większość jest ewangelicką a mniejszość katolicką, zaprowadzane bywają szkoły symultanne; ale jakżeż może przeszkadzać, jeśli w gminach, gdzie większość jest katolicka a mniejszość ewangelicka, to samo także stawiają żądanie — a więc szkoła zostanie katolicką, gdyż nauczyciel musi należeć do konfesyi większości? Spodziewać się należy, że najbliższy peryod parlamentarny i pod tym względem przynies e zmianę polityki, i że nareszcie ustanie zwyczaj tworzenia praw największéj doniosłości podług fantazyi, hypotez i zbudowanych na nich bezzasadnych nadziei.

Ciekawém jest także, co pisze Frankf. Zeitung:

Wiemy teraz, czego się po prawie o wykształceniu, przez p. Falka ułożoném, spodziewać możemy — konfesyjnéj szkoły ludowéj, obok tego tu i owdzie symultannych szkół, w interesie kulturkampfu podług widzimisię organów administracyjnych. Nas to wcale nie zadziwia, odpowiada to bowiem zupełnie charakterowi obecnego rządu, który tak nie myśli o odłączeniu szkoły od Kościoła, jak nie marzy o odłączeniu Kościoła od państwa. I mówią tedy o państwie bezkonfesyjném i nie widzą téż sprzeczności, jaką jawnie okazuje konfesyjny system szkół wobec tego frazesu... Rozumiemy p. Falka, ale nie rozumiemy gniewu feudalnych junkrów w Izbie panów. Powinni przecie uznać, że rzad obecny obrabia tylko, obciosuje, zmienia „chrześciańskie państwo“, ale istoty jego nie narusza i w gruncie o to mu tylko idzie, aby ponad powagę Rzymu postawić powagę Berlina.

Podług zdania marszałka Bennigsena, sesya sejmowa bodaj przed lipcem będzie zakończona, przypuściwszy, że Izba panów nie przerzedzi się prędzéj tak, że nie będzie kompetentną do stanowienia uchwał, coby wpłynęło na zamknięcie sesyi. Jak Berl. Tagebl. się dowiaduje, Izba panów po za 26 b. m. nie będzie miała wymaganego kompletu. Również nie ulega wątpliwości, że ordynacya miejska, któréj dotychczas jeszcze nie wydrukowano podług zmian przez Izbę panów podjętych, nie będzie zatwierdzoną przez Izbę poselską. Również i projekt do prawa o kompetencyach władz uważać należy za upadły, w skutek uwolnienia landratów od egzaminu i wyrzucenia postanowienia o tworzeniu wydziałów miejskich.

Aby zastąpić wypędzone siostry i braci miłosierdzia, chciano świeckie osoby kształcić do pielęgnowania chorych. Rejencya dyseldorfska dobrym chciała zaświecić przykładem, ale na jéj odezwy rozliczne jedna jedyna zgłosiła się osoba. Także w Szląsku rejencya podobną ogłosiła odezwę. Ciekawość, czy te usiłowania lepszym tutaj uwieńczone będą skutkiem, niż gdzieindziéj. Rząd pozna dopiero szkodę, jaką sobie wyrządził, jeśli zmuszony będzie wojnę prowadzić.

Jak z Wajmaru piszą do Nat. Ztg, zamierza cesarz rosyjski odwiedzić tamtejszy dwór książęcy, tak blisko z nim spokrewniony. Wizyta ta nastąpi w początku lipca a ztamtąd dopiero, jak w roku zeszłym, uda się do Czech. Aby więc 24 bm. miał się już zjechać z cesarzem austryackim, jak to piszą dzienniki wiedeńskie, nie zdaje się być prawdopodobném.

Na wniosek ks. kanclerza ukarano już pewną szwaczkę o obrazę. Obecnie, jak donosi Trier Landes Ztg, pies dał powód, że ks. kanclerz swe nazwisko podpisał pod znany formularz, zawierający wniosek o wytoczenie procesu. Pastor Jox, tak pisze dziennik wspomniany, został dzisiaj 17 bm. przez policyą poprawczą skazanym na 3 miesiące za niektóre sztuczki, jakich psa swego nauczył, na wniosek obrażonych ks. Bismarcka i ministra Falka.

Od 18 bm. woda w Renie sprawiwszy znowu tyle spustoszenia, poczęła opadać i wraca do normalnych stósunków.

FRANCYA.

* Paryż, 19 czerwca. Wczoraj obchodzono z wielką uroczystością po kościołach (gdyż w stolicy Francyi nie wolno publicznie) procesyą Bożego Ciała, przy czém rozwinięto cały przepych, na jaki się Paryż zdobyć może. We wspaniałéj świątyni Nôtre Dame celebrował Jego Eminencya ksiądz Kardynał Arcybiskup paryski, Guibert, obecnymi byli na téj uroczystości książęta Czartoryscy i spokrewniona z nimi rodzina książąt Nemours. Bonapartyści zgromadzili się u św. Augustyna na bulwarach Malesherbes; portal kościoła, przed którym, jak wiadomo, dość obszerny plac się znajduje, wspaniale był przyozdobiony; wielkie filary pokryte były czerwonym jedwabiem, a w głębi urządzony był wyniosły ołtarz, z którego udzielono papiezkiego błogosławieństwa; procesya odbyła się na placu oddzielonym kratą od ulicy. W kościele św. Magdaleny procesya odbyła się po krużgankach, co wspaniałą kolumnadą otaczają świątynię. Inne kościoły jak n. p. Nôtre Dame de Lorette, mają tak samo jak kościół św. Augustyna wolne dość obszerne przed sobą place, inne jak kościół św. Trójcy i św. Klotyldy mają skwery, na których publiczne pochody i procesye odbywają. „Kościoły, pisze korespondent do Koeln. Ztg, były przepełnione, a kto widział Paryż w dniu wczorajszym, ten pomyśleć musiał, żo choć dzisiaj we Francyi zaprowadzony rząd republikański, to jednak Paryż stara się mniéj więcéj o to, aby zastąpić Rzym papiezki.“ Dziwni ci liberali! Spętali Kościół i wcisnęli go w ciasne mury świątyń i placów, zakazali mu wychylić się na ulicę i we wspaniałym pochodzie ze sztandarami i proporcami oddać chwałę Bogu, a kiedy i w téj ciasnocie swojéj Kościoł świetnie Bogu hołd oddaje — to zgrzutają ze złości i radziby jeszcze ten ostatek wolności wydrzeć, byle tylko pozbyć się dławiącego ich widma katolicyzmu. Non praevalebitis!

Wybór pana Buffet, którym wszystkie pisma francuzkie zajęte, daje powód do rozmaitych kombinacyi, których tu jako będących jedynie gazeciarskim wymysłem nie powtarzamy. Ministrowie. jak zaręcza Monitor, zamierzają trwać w polityce liberalnéj i republikańskiéj, nie zważając wcale na życzenia i objawy senatu, a zarazem potwierdza organ księcia Decazes to, cośmy już dawniéj pisali, że przy obradach nad wnioskiem Waddingtona zamierzają ministrowie stawić kwestyą gabinetową. Prawica myśli podobno stawić wniosek, aby dyskusyą nad prawem odroczono aż do października.

Journal officiel ogłasza we wczorajszym numerze imiona złożonych lub przesiedlonych prefektów. Barou Reinach-Werth pójdzie na miejsce p. Merlet do departamentu Menu i Ligiery; p. Jeauson, były prefekt pójdzie do depart. Côtes du Nord, gdzie zastąpi p. Jouvenel; p. Rousseau, były prefekt został prefektem depart. Meusy i Ligiery; p. Riencourt, prefekt z Var zastąpi p. de Nero w depart. Euryi Ligiery; miejsce jego w Var zajął p. Aleksander Rey; prefektem wyższéj Sabaudyi mianowany jest w miejsce p. Sanial du Fay pan Camescasse, w depart. Jura p. Merlin. „Skazańców 17 czerwca, pisze Monitor, zastąpili prefekci bardzo żywych barw; są to ludzie hołdujący jawnie zasadom republikańskim; p. Aleksander Rey jest nawet weteranem demokracyi z roku 1848, a w ostatnich czasach kierował dziennikiem Bien public, dopuki tenże był organem pana Thiersa.“

O ostatnich wyścigach na Longchamps pisze jeden z korespondentów paryzkich, co następuje: Nigdy jeszcze nie widziałem tylu ludzi i tyle powozów. Nagrodę zdobył tym razem koń węgierski, bo zrodzony i wychowany w Węgrzech, a przed rokiem kupiony przez Anglika i wprowadzony do Anglii, gdzie już był wygrał wielką nagrodę Derby. Szczęśliwy właściciel zarabia na nim miliony. Koń to prawdziwie wiatronogi, a rzadkiéj piękności i siły. Zdaje się, że nic go nie kosztuje prześcignąć o kilkanaście sążni najwprawniejszych biegunów. Nowy to dowód, że konie silne z szeroką piersią, z mocnemi nogami, dobrze karmione, a za młodu do biegu zaprawione, o wiele są wyższemi, niż owe eleganckie wywłoki sztucznie hodowane, głodzone i pieszczone, będące kosztowną zabawką wielkich panów. Przypominam sobie, że „Gladyator“ koń niezrównany, był jak raz tak samo rosły, szeroko piersisty, krzepki i dobrze karmiony, jak onegdajszy zwycięzca. Niechże to będzie dla panów tursistów nauką i przestrogą....

ROSYA.

Z urzędowego sprawozdania o transporcie skazańców na Sybir w roku 1875 wyjmujemy ciekawsze rzeczy. Z Moskwy która jest zbiorowym punktem wszystkich na wygnanie skazanych przestępców, wywieziono w ogóle 14,196 ludzi. Transport odbywa się obecnie w czasie sposobnym do żeglugi; rozpoczyna się zatém na początku maja i kończy się we wrześniu. Aż do Niższego-Nowogrodu przewożą wygnańców koleją w wagonach umyślnie na to zbudowanych, następnie aż do Permy odbywa się podróż parowemi statkami aresztanckiemi na Kamie. Daléj idą skazańcy pieszo po kilka jeszcze tygodni a nawet miesięcy wśród niesłychanych trudów i wytężeń aż do miejsca przeznaczenia. Jakich wygód doznają ci nieszczęśliwi w czasie podróży koleją żelazną, można sobie wyobrazić z tego, że co tydzień wywożą z Moskwy 500 do 800 wygnańców pociągiem, liczącym 10 do 20 wagonów. Z ogólnéj sumy powyżéj podanéj 576 skazanych było do ciężkich robót w kopalniach sybirskich, z tych 4 należało do klas uprzywilejowanych; 7,526, pomiędzy niemi 161 z wyższych stanów, skazano na posielenie na całe życie. Wygnańcom towarzyszyli dobrowolnie krewni w liczbie 1,553 mężczyzn, kobiet i dzieci, pomiędzy nimi 23 osoby z wyższych stanów. Pomiędzy przestępcami znajdowało się 3,302 dzieci, z których 3,283 było płci żeńskiéj, a 19 tylko chłopców. — W roku bieżącym liczba skazańców, mająca być transporjowaną na Sybir, wynosi okrągło 12,000 osób.

O ruchach floty rosyjskiéj na Czarném morzu donoszą z Mikołajewa, że Eskadra floty Czarnego morza składająca się z korwet śrubowych „Wojna, Lucca“ i Pamjat Merkuria wypłynęła uzbrojona zupełnie pod flagą admirała Baszenowa na morze. Cesarski zaś jacht „Livadia“ wypłynie 20 czerwca, a okręt „Nowgorod“ jedzie do Sewastopola.

WŁOCHY.

Na dzień 3 czerwca roku przyszłego przypada pięćdziesiecioletnia rocznica konsekracyi biskupiéj papieża Piusa IX, któréj w kościele S. Pietro in vincoli dokonał kardynał Castiglioni, późniejszy Pius VIII. Stowarzyszenie katolickiéj młodzieży włoskiéj wzywa do uroczystego święcenia tego dnia. Pius IX kończyć będzie w dniu swego jubileuszu 50 letniego biskupiego 31 rok rządów w Kościele, 85 rok życia i 58 rok kapłaństwa. W roku przyszłym przypada także 500 letni jubileusz powrotu papieży z Avignonu do Rzymu. Nowa ustawa ukracająca swobodę duchowieństwa we Włoszech przedłożoną już została przez ministra Mancini Izbie deputowanych, i obejmuje 5 paragrafów. Pierwszy paragraf oznacza karę na wszystkich kapłanów, którzy, nadużywając swego duchownego urzędu, „publiczną wolność sumienia ścieśniać i pokój w rodzinie zakłócać będą.“ W § 2 wymierzona jest kara na duchownych, którzy, przy wykonywaniu czynności swego zawodu słowem lub pismem prawa albo jakikolwiek akt władzy rządowéj ganić będą. Trzeci paragraf karze kapłanów, sprawujących akty swego kultu po za kościołami przeciw rozporządzeniom rządu. Trzy te paragrafy znajdują się już w projekcie do nowego kodeksu karnego, obostrzone są jednak § 4 fabrykatu Manciniego, który karę nakłada na wszystkich Biskupów i kapłanów, którzy się nie poddadzą przepisom eksequatur i placet. Wszelkie w tym względzie wykroczenia karane będą więzieniem. § 5 oznacza karę na przestępstwa, jakie kapłani w czasie wykonywania swych funkcyi duchownych popełniać będą, a zatém za wszystkie czyny, które każdorazowemu rządowi za przestępstwa uważać będzie się podobało.

Tak więc duchowieństwo włoskie obdarzone będzio pewnym rodzajem praw majowych, o tyle może gorszym od innych, że wykroczenia jeszcze w ogólniejszych ujęte są wyrażeniach niż gdzie indziéj, a za tém dowolności czynów rządowych szersze zostawiają pole.

TURCYA.

Pod tytułem „Harem Murada V.“ dziennik la France zamieszcza o sułtanie Muradzie V. objaśnienia, pochodzące, jak twierdzi, od osoby, która go przed niewielu dniami opuściła, a dla któréj były otwarte podwoje wszystkich haremów:

„W kraju, w którym więcéj niż gdzieindziéj jest człowiek synem swojéj matki, gdzie się pokłada całkowite zaufanie w swéj matce, gdzie wychowanie odebrało się od własnéj matki, nie ma innéj władzy tak w haremie jako i pańswie nad tę, jaką posiada matka sułtana panującego. Matka Abdul-Aziza była niewolnicą syryjską, rubaszną i źle wychowaną jak on sam. Matka nowego sułtana jest Czerkieską, a prawdopodobniéj nawet Kozaczką, gdyż pomiędzy niewolnicami sprzedanemi przez Czerkiesów najwyżéj cenione są te, które zostały porwane z wiosek rosyjskich. Ponieważ Abdul-Azis odznaczał się nadzwyczajną tolerancyą religijną, wiele z jego 36 żon wyznawało chrześciaństwo otwarcie i wprowadziły je jako modę do haremu cesarskiego. Owóż Murad V. jest wybornem téj mody odbiciem. Jeśli życzenia jego podzielą poddani, z największą chęcią wyrzecze się wiary ojców dla przyjęcia wyznawanéj przez matki, gdyż stósownie do ustaw cesarskich Mahometa II, sułtanem mógł być tylko syn chrześcianki.

Tak więc marzenia, jakiemi pieścił się od dawna, zaślubienia księżniczki zachodniéj i życia jak prawdziwy monarcha europejski, byłyby spełnione. Lecz z tém strasznem prawem zwyczajów ustanowionych w haremie, o których z wielkiém ogółu zdziwieniem niektóre dzienniki z pochwałami się odzywają, spełnienie tych życzeń sułtana jest niepodobieństwem. Dzieci panujacego sułtana nie są przeznaczone do panowania, a chyba nie ma europejskiéj księżniczki, którąby zgodziła się patrzeć z rezygnacyą na pierwszeństwo synów niewolnic.

Murad V. ma obecnie trzy żony. Pierwsza nie ma wcale potomstwa, lecz pomimo tego jest kochana od męża i od matki mężowskiéj, a czémże są te matki sułtanów panujących? Odznaczają się wybornym charakterem i przymiotami najlepszych gospodyń domowych. Pensya Murada effendego była bardzo szczupła. Murad V. ograniczył się jeszcze więcéj we wszystkich wydatkach.

Murad posiada charakter sympatyczny, jest kochany bardzo przez wszystkie trzy żony swoje, jako téż i przez wszystkich, którzy tylko zbliżą się do jego osoby. Szczęściem posiada w téj chwili i to, co mu najwięcéj jest potrzebne, to jest dobrą gospodynią. Pierwsza sułtanka liczy około 26 lat życia i wcale nie odznacza się pięknością, lecz posiada w wysokim stopniu inne przymioty, jest interesująca i dystyngowana.

Murad nie jest zwolennikiem wielożeństwa i dla tego tylko przybrał sobie jeszcze dwie żony, że pierwsza jest niepłodna. Właśnie ona wybrała mu te dwie kobiety i wybrała piękne, lecz nie posiadające w sobie nic ponętnego, istoty bez żadnéj umysłowéj wartości. Jedna z nich jest matką księcia Sala-Eddina, liczącego 10 lat życia, a druga matką cztoroletniéj księżniczki, bardzo milutkiéj i ładnéj dzieweczki. Wbrew zwyczajowi, wielka panuje zażyłość w tém kole familijném, złożoném z jednego męża, jego matki, trzech żon i dwojga dzieci, odgrodzonych od reszty świata barykadami głęboko zakorzenionych przesądów.

Osobą posiadającą pewny wpływ na usposobienie trochę zniewieściałego sułtana dzisiejszego, jest pierwszy minister jego ekscelencya Alcool basza.

Stryj sułtana, nieboszczyk Abdul-Aziz, przysiągł oszczędzać jego zdrowie i konserwować życie, lecz sułtanka nic nie obiecywała. Ona drażniła ciągle nieszczęśliwego Murada dla otrzymania odstąpienia jego praw do korony. Raz obiecywała mu za odstąpienie wszystkie skarby, jakie zagrabiła, drugi raz groziła, że zabierze tron z jego życiem. Pomimo swego niedołęztwa i drobnéj miarki ambicyi, Murad zawsze odrzucał z energią wszelkie targi, lecz nigdy nie był pewien, udając się na spoczynek, że wstanie żywy nazajutrz, i nie miał nad sobą innéj opieki, prócz czuwania troskliwéj matki i żon swoich.

Wbrew wszelkim wieściom o jego uczoności, sułtan prócz ukończenia szkoły wojskowéj, nic więcéj się nie uczył. Jest rzeczą pewną, że nie zna nawet języków europejskich; lecz natomiast pragnie kształcić po europejsku syna swego Sala Eddina, czego jednak musiał był zaniechać, gdyż to się nie podobało Abdul-Azizowi.

Murad V odznacza się obyczajami odróżniającemi go od poprzedników: jest pracowity, czém nie był nigdy ani jego ojciec, ani stryj. Rozkazuje sobie tłómaczyć na język turecki dzienniki europejskie i chciwie ich uwagi odczytuje. Jedném słowem, chociaż jest nieukiem, odznacza się umysłem bystrym i otwartym, pojmującym idee postępowe, sprawiedliwe i szlachetne.

Takim jest mąż zasiadający obecnie na nadwerężonym i chwiejącym się sułtańskim tronie.

Korespondent Deutsche Ztg. donosi z Konstantynopola 14 czerwca. „Sułtan jest chory, w skutek tego ceremonia przypasania miecza będzie prawdopodobnie odroczoną. Wręczenie listów uwierzytelniających ze strony ambasadorów nie nastąpi prędzéj, jak w przyszłym tygodniu. Obiega pogłoska, że generał Ignatiew zostanie odwołanym, na razie jednak wręczy on jeszcze Porcie swą kredytywę. Gubernator Bośnii podał się do dymissyi. Ciągle jeszcze wydalają softów ze stolicy.

Khedyw egipski wystosował z okazyi wstąpienia na tron Murada V następujący telegram gratulacyjny: „Oby Bóg wszechmocny użyczył pomyślności i długiego życia Waszemu dostojnemu Panu i władcy wiernych. Oby ochraniał go szczęśliwie i oby wstąpienie jego na tron przyniosło zbawienie także wszystkim poddanym jego bez różnicy. Wiadomość o objęciu rządów przez Jego Ces. Mość doszła mnie. Wydałem rozkaz, aby obwieszczono tę radosną nowinę 101 wystrzałami działowemi. Proszę złożyć u stóp Jego Ces. Mości zapewnienie mego hołdu (Bi-aat) i mojéj wierności.

Wtorek 30 maja 1876.“

TELEGRAMY.

Bukareszt, 19 czerwca. I przy wyborach właścicieli mniejszych gruntów kandydaci konserwatystów ulegli kandydatom partyi liberalnéj.

Ems, 20 czerwca. Arcyksiążę Albrecht przybył tudotąd o 2½ po południu i przyjmowany był na dworcu przez cesarza Wilhelma.

Petersburg, 20 czerwca. Wielki książę meklembursko-strelicki umarł tu dziś rano.

Peszt, 20 czerwca. Węgierski Reichstag odroczony został aż do 28 września.

Madryt, 20 czerwca. Senat odrzucił 111 głosami przeciw 24 poprawkę Sylwy, żądającą zupełnego zniesienia fueros.

Kopenhaga, 20 czerwca. Komisya Folkethingu, wybrana z łona większości, należącéj do lewicy, któréj powierzono wstępne prace nad projektem do prawa, dotyczącym obrony krajowéj, wniosła o załatwienie sprawy téj przez przyjęcie porządku dziennego, i zażądała powtórnego przedłożenia wniosku, który w roku zeszłym był powodem rozwiązania folkethingu. Równocześnie wniosła lewica o udzielenie ministerstwu wotum niezaufania. W przyszły czwartek obradować będzie folkething nad prawem dotyczącém obrony krajowéj.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE

Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarnosci, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 doświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, dÁprofr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrab in de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

List JW. Marquizy de Bréchan.

Neapol, 17 kwietnia 1862.

Panie! Wskutek cierpienia na wątrobę znajdowałem się od 7 lat w okropnym stanie wychudnienia i cierpiałem wielokrotnie. Nie byłem w stanie czytać, pisać, czułem drzenie nerwów w całém ciele, cierpiałem na złe trawienie nieustanną bezsenność ciągłe rozdrażnienie nerwów, które mnie do stanu melancholicznego doprowadzało nie dając mi chwili spokoju. Wielu doktorów Anglików i Francuzów wyczerpnęli swoją sztukę. Z kompletnéj rozpaczy używałem Pańskiéj Rewalescery przez trzy miesiące za co Panu Bogu dziękuję.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 139.

Środa, 21 czerwca 1876.

walescera zasługuje więc na wielką pochwałę, mi zdrowie i zdolniła mnie do zajęcia mego ego stanowiska. Przyjmij Pan zapewnienie mobej wdzięczności i poważania.

Markiza de Bréhan.

5,970. P. Gabriel Tescher, słucnhacz w wyżhandlowéj w Wiedniu, wyleczony z rozpaczlienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.
5,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grosyleczony z kataru płucowego i krtani oddechotu głowy i ściśnienia piersi.
5,715. Panna de Montnies wyleczona z niebezsenności i wychudnienia.
5,428. Baron Sigmo ze sparaliżowania 10letnóg.

escière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa przy dorosłych i dzieciach 50% ceny, jakąby eba za inne środki i pokarmy.
v Revalescière: ½ funta 1 marka 80 fen. marki 50 fen., 2 funty 5 marek 70 fen., 12 funarek 50 fen.
alescière Chocolatée 12 filiżanek 1 fen., 24 filiżanek 3 marki 50 fen., 48 filiżanek 70 fen.
alescière Biszkopty: 1 funt 3 marki funty 5 marek 70 fen.
wadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. pasaża (galerya cesarska) i 163—164 ulica owska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy ych, speceryjnych i łakoci w całym kraju.
aniu: A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fa-, Ryszard Fischer.
oszczy: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schott-r.
sku: Karól Schnarcke, J. G. Amort.
u: Teodor Koniecki.
borzu: Józef Tanke.
ezu: J. Mroczkowski.

yer miejscowy i prowincyonalny.

Doniesienia urzędowe. Najjaśniejszy Pan nadał owemu majorowi księciu Hassanowi z Egiptu czerwonego pierwszéj klasy.

Wczorajsza procesya Bożego Ciała wyruszyła ionych solennie nieszporach z kościoła św. ha około godziny 6. Nieprzejrzane tłumy ały plac przed kościołem i przyległe ulice; daie pamiętamy tak licznego udziału w procesyi ieskiéj. Ulicą św. Wojciecha, ulicą Magazyo placu Sapieżyńskiego i Działowego toczył się ten pochód, któremu przewodniczył ks. proentkiewicz, liczném gronem duchowieńony. Spokój, mimo że nie było ani konnych ów, ani głośnych nawoływań, w niczém zakłócostał, porządek był wzorowy, ludność innowiertkiem kilku ciekawszych gapiów, zachowała się ią, a policya pełném taktu zachowaniem zasłuna uznanie nasze, które tém chętniéj jéj tutaj im boleśniejszemi są dla nas wspomnienia niesmutno też w duszy odbiło się przypomnienie orocznych przy domu narożnym placu Dzia-Sapieżyńskiego; szczęściem tego roku bez nich

Petycye w sprawie języka urzędowego wysłane Berlina na ręce p. hr. Kwileckiego: ze a i Słupowskich hubów z 97 podpisami, kowa i hubów z 127 podpisami i z Laskow-60 podpisami. Z parafii Goniembice z 400 . Z osieroconéj parafii dźwierszneńskiéj dpisami.

Do telegramu i uchwał wieca poznańskiego się parafia goniembicka na czele z Wir. Łubieńskim z żoną, dziećmi i całym ks. wikaryuszem Mayem i 18 podpisanymi całéj gminy gospodarzami.

ręce p. A. Krzyżanowskiego złożyli Dembińskiego mieszkańcy wsi Wierzenicy na stypendyum Karóla Libelta.

W końcu roku bieżącego odbędą się, jakeśmy to ili, w mieście naszém wybory kilkunastu ów do reprezentacyi miejskiéj w stępujących, pomiędzy którymi są także panowie owicz i Janowicz. Ponieważ już w przyesiącu wyłożone będą listy uprawnionych wyborżałoby już wcześnie o pracy wyborczéj pomyśleć, ak sądzimy, wziąść winien inicyatywę nasz miejski yborczy.

Za zatrzymaniem podatku od rzezi jako podatku ego żywa budzi się, jak donosi Posener Ztg., mianowicie w tutejszych kołach obywatelskich. szym czasie zwołaném tutaj będzie zgromadzeórém ma się ułożyć petycya do Izby poselskiéj iskiego o zatrzymanie nadal podatku od rzezi.

czoraj odprowadzono o godzinie 4téj na miejsce spoczynku zwłoki śp. Anny Maryi z Mül-Bogusławskiéj, współwłaścicielki znanego naszém składu bławatnego przy ulicy Nowéj. liczności w pogrzebie był liczny; kondukt poprowadzili kapłani parafii św. Marcińskiéj.

Jeden z tutejszych lekarzy, p. St. J., wystawił, i Dzien. Pozn. w listopadzie r. z., celem wyod komisarza cyrkułu pozwolenia rychlejszego ia zwłok ś. p. Perskiéj, odpowiednie świadectwo ku polskim. Komisarz pozwolenia nie dał że świadectwo napisaném było w języku polskim. tego rzeczony doktor zmuszony był, aby trup owania nie pozostawał, wystawić świadectwo w emieckim. Wszakże na nieprawne postępowanie zaniósł zażalenie do prezesa tutejszéj policyi. od dniem 30 listopada r. z. odebrał odpowiedź przez zastępcę prezesa policyi p. Schön, że kostąpił prawnie, bo język niemiecki jest w Prudowym, w takim więc tylko języku mogą być iadectwa. Rozumie się, że taka samowolna interprawa nie mogła zadowolić pana dr. J. Odniósł o rejencyi tutejszéj. Długo nie miał żadnéj oddopiero po dwukrotném przypomnieniu się pi- otrzymał ją pod dniem 8 maja za pośrednictwem isem prezesa tutejszéj policyi p. Staudego. W téj oświadcza p. prezes, że wcześniejsza odwydana bez jego udziału (Zuthun) jest nieprawną enie p. dr. J. jest słuszném, o czém dla infor- przyszłość komisarza, o którym mowa, powiadomił. oku zatém p. dr. J. otrzymał odpowiedź przyzna słuszność, otrzymał ją od téj saméj władzy, która io mu jéj nie przyznawała, choć w tym względzie owięzuje prawo wyraźne. A wszystko to ma w państwie pruskiém, w państwie prawa i kultury.

Postawienie budynku bez pozwolenia policyi jest omo karygodne. Wedle jednego z ostatnich wyższego trybunału rozpoczyna się przedawnieprzestępstwa od dnia w którym budynek ukończapada jako przekroczenie po trzech miesiącach,

*** Zaniedbanie stemplowania** piśmiennego aktu, który wedle przepisów prawnych podlega opłacie stempla, nawet wtenczas ma być wedle wyroku najwyższego trybunału karane, jeżeli obowiązany do kupienia stempla nie mógł w urzędzie potrzebnego stempla dostać.

*** Dla zapobieżenia fałszowania monet** odebrały wszystkie kasy publiczne polecenie, aby o każdym pojawieniu się u nich fałszywych pieniędzy doniosły policyi i podały jéj nazwisko płacącego fałszywą monetą.

*** Ze Srody** piszą pod d. 18 czerwca do Dzien. Pozn. Trzydziestoletnią rocznicę wstąpienia na tron Piusa IX. obchodzono u nas uroczyście. — W kościele przyczyniła się muzyka do podniesienia nabożeństwa a wieczorem odegrało towarzystwo muzyki pod kierunkiem p. Zaręby kilka utworów muzycznych na wieży kościelnéj i wykonało śpiew na cztery męzkie głosy. — Okna oświetlono. W przeszłym tygodniu postąpiono w sprawie tutejszéj szkoły katolickiéj o krok naprzód, dozór szkólny obrał bowiem dwóch nauczycieli na posadę czwartą i piątą, a mianowicie na posadę czwartą pana Adamskiego, na piątą pana Gruszczyńskiego. Szkoła katolicka już od kilku lat cierpi na brak sił nauczycielskich. — Przy tegoroczném strzelaniu do tarczy został królem kurkowym obywatel tutejszy p. Iwandowicz, a jego zastępcą p. Galiński.

*** W Berlinie** złożył w tych dniach egzamin krajowy jako budowniczy królewski, rodak nasz p Wincenty Bogusławski z Międzyrzeckiego. Pan Zygmunt Sobeski referendaryusz złożył egzamin asesorski resp. sędziego powiatowego.

*** Berlinski targ na wełnę.** Już dnia 18 żywy rozpoczął się ruch; coraz więcéj przybywało kupców, z tego wnosić było można, że targ jeszcze przed czasem się skończy. Wełny dominialnéj więcéj w tym, niż w zeszłym zwieziono roku. Pomimo że pogoda w czasie strzyży nie sprzyjała, pranie wypadło dobrze. Najwięcéj zwieziono wełny średniéj, mniéj bardzo cienkiéj i cienkiéj. W czasie popołudniowym dnia 18, przybyło na targ koleją 20,000 cent., osią 8,000 cent. Na 20 zapowiedział makler przysięgły p, A. Parrisius na Sophienstrasse 15 wielką aukcyą na wełnę. Dnia następnego od godz. 7 do 9 i pół przed południem ruch był ożywiony; w czasie tym zakupiono dość wielką ilość wełny z lepszych gatunków Za średnią płacono 2 — 3 tal. mniéj, niż w roku zeszłym. Poślednie gatunki mały miały popyt. Za wełnę dominialną, za którą w roku zeszłym brano 65 tal. dzisiaj płacono 60 tal., za zeszłoroczną 60 talarową płacono 56, za 52 tal. 49 tal., za 58 tal. tylko 54 tal. W przeciągu płacono 4 — 7 tal. mniéj za cent., niż w roku zeszłym. Oprócz niemieckich fabrykantów przybyli także reprezentanci fabryk angielskich i francuskich. W poniedziałek w południe przybyło na targ 34,477 cent., zdaje się, że tegoroczny dowóz wełny będzie nieco większy od zeszłorocznego i mniéj więcéj dojdzie do 100,000 cent.

(B. B. C.).

*** Pruski** minister rólnictwa wydał instrukcyą o wykonaniu §§ 17—27 ustawy o zapobieganiu zarazie u bydła. Instrukcya ta obejmuje 128 paragrafów i zawiera w pierwszéj części środki ostróżności przeciw poszczególnym chorobom, druga część zaś obejmuje ogólne przepisy. Dodano także instrukcyą o desinfekcyi i instrukcyą o postępowaniu przy obdukcyach.

*** Progimnazyum w Świeciu,** które 1 października r. b. ma być otwarte, ma już wyznaczonego dyrygenta w osobie wyższego nauczyciela dr. Jacobiego z Wystrucia.

*** Przechowo** w powiecie świeckim, przezwano po niemiecku Schoenau.

*** W Lubiewie** poświęcił niedawno ks sufragan Jeschke z Pelplina nowy kościół. Parę dni po poświęceniu w nocy z 11 na 12 bm. wdarli się do kościoła złodzieje i zabrali z niego dwa srebrne lichtarze, dwa pozłacane naczynia, kilka innych sprzętów kościelnych i skarbonkę z drobną monetą. Złodzieje zabrali także krzyż, z którego wyrzucili relikwie i oleje święte, hostye także z puszki wyrzucili i w kościele zostawili, wina się napili i w zakrystyi kilka żartobliwych wierszy napisali, w których donoszą, że mają konie i nie chodzą piechotą i t. d. (Gaz. Tor.)

*** Landrat wajherowski** stara się dowieść, że zakupienie budynków klasztornych przez znanych trzech właścicieli było tylko pozorne. W téj sprawie przesłuchiwał w przeszłym tygodniu sąd starogardzki księdza Biskupa chełmińskiego, księdza oficyała Klingenberga i dyrektora kancelaryi biskupiéj, ks. lic. Białka. Prawdopodobnie jednak sąd skargę landrata oddalił.

*** Przy podziale sprzętów kościelnych** w Królewcu pomiędzy staro- i rzymsko-katolików chciał prezydent policyi dać wszystkie konfesyonały rzymsko-katolikom, sądząc, że starokatolicy nie odbywają spowiedzi w konfesyonałach. Starokatolicy jednak oświadczyli, że zdanie prezydenta policyi jest mylne i zażądali dla siebie konfesyonału.

*** Trzydziestoletni jubileusz Ojca św.** obchodzono w całéj dyecezyi chełmińskiéj bardzo uroczyście. W niektórych miastach wieczorem była iluminacya. Szczególniéj odznaczyły się z miast Tczew, Brodnica i Kowalewo.

*** Ksiądz Floryan Mitulski,** ormiański proboszcz i dziekan w Czerniowcach, mianowany został honorowym kanonikiem przy lwowskiéj kapitule obrz. orm.

*** Straszliwa burza** srożyła się, jak donoszą telegramy, dnia 14 b. m. w zatoce salonickiéj, gdzie z powodu znanych wypadków zebranych jest obecnie wiele okrętów wszystkich flag europejskich. Z okrętów tych 32 rzuciła burza o wybrzeża i porozbijała. — Pod Castbourne, na wodach angielskich, dnia 11 bm. wicher zerwawszy się nagle, przewrócił na morzu łódź żaglową, w któréj 13 osób używało przejażdżki morskiéj. Jedna tylko z tych osób zdołała się wyratować.

*** W Stryjeńskiém** w Galicyi wezbrał, jak telegrafują do Gaz. Lwow. 19 czerwca, wskutek gwałtownéj ulewy potok Kłodnica w gwałtowny sposób i przerwał komunikacyą na kolei i na gościńcu między Stryjem a Drohobyczem. — W Stanisławowie 18 czerwca w południe woda oblała prawą izbicę mostu w Mekityńcach. Pierwsze jarzmo środkowe zagrożone Komunikacya przerwana. — W Drohobyczu 19 czerwca gwałtowne i nagłe wezbranie rzek sprawia niezwykłe spustoszenia. — W Borysławiu woda zalała szyby naftowe i uniosła wiele budynków. Kilku robotników miało zginąć. Komunikacya osią przerwana. Między Drohobyczem a Stryjem ruch kolejowy wstrzymany.

*** Wielki most** drewniany na Dunaju pod Wiedniem przedwczoraj zaczął się palić, lecz na szczęście prędko zdołano stłumić ogień, który szerzył się z nadzwyczajną gwałtownością, przez częściowe rozebranie mostu. Ogień powstał od iskry z lokomotywy.

*** Chrząszcze** są prawdziwą plagą w tym roku na Morawie. Z nastaniem gorąca rozmnożyły się do takiego stopnia, że milionami teraz zalegają sady i lasy niszcząc to, co ocalało w czasie mrozów. W jednéj z wsi morawskich zebrano 41 hektolitrów czyli około 1,200,000 sztuk tego owadu.

*** Wisła** od dni kilku znów przybierać poczęła. Jest to przybór zwany Świętojanką, po którym znów niedługo idzie Jakubówka. Przybór świętojański niejednokrotnie był przyczyną znacznych wylewów Wisły, a ostatni, znaczniejszy w tym czasie wylew z roku 1867 pociągnął za sobą jeszcze smutniejsze następstwa, gdyż wywołał silną epidemię. Żegluga w skutku wysokości wody na Wiśle wciąż się utrzymuje.

*** Pierwowzór** herbu unii amerykańskiéj, orzeł białogłowy, znajduje się obecnie na wystawie filadelfijskiéj. Jest to ten sam żywy orzeł, który przed laty dziesięciu jako ulubieniec dzielnego pułku piechoty, odbył całą południową kampanią bez szwanku i krakał w czasie bitew tém głośniéj im huczniéj grzmiały armaty. Obecnie poważny ten weteran przechadza się po parku wystawy, otoczony zawsze tłumem młodzieży amerykańskiéj.

*** Kalendarz.** Jutro w czwartek, dnia 22 czerwca Paulina, bisk. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 25.

Długość dnia 16 godzin 47 minut.

Wypadki historyczne. 1264 Zniesienie zupełne Jadźwingów. — 1383 Stronnicy Jadwigi zajmują Gębice. — 1387 Hołd księcia Skirgiełły. — 1698 Przymierze w Rawie przeciw Szwecyi pomiędzy Augustem II. i carem Piotrem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 21 czerwca.

UZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Dr. Chosłowski z familią z Ułanowa, hr. Potworowski z Parzęczewa, Znaniecki z żoną z Łakocina, hr. Żółtowski z Czacza, hr. Żółtowski z Drzewiec, Wendt z Pawłowa, Jaraczewski z Sobiejuch, Wolański z Rybitwy, Tresckow z Knyszyny, Jaraczewski z Borku, Dittmar z żoną z Kościana, Moszczeński z Dziewierzewa, Sczaniecki z Boguszyna, hr. Dunin z Broniszewic, Krzyżanowski z Raszkówka, Waligórski z Górzewa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe.

Domu handlowego M. Baranowski & Co. w Gdańsku.

Sobota, 17 czerwca.

Po burzy poniedziałkowéj mieliśmy w tym tygodniu raz po raz deszcz, który się do polepszenia wegetacyi o wiele przyczynił i temperaturę cokolwiek ochłodził. Obecne powietrze jest też dla pól zbożowych nader korzystne.

W Anglii powietrze teraz przyjemniejsze i cieplejsze jak dotychczas, a deszcz raz po raz spadający korzystne wywiera wpływy na pola pszeniczne. Targi angielskie były w tym tygodniu bardzo spokojne, a dowozy obcéj pszenicy wystarczały zupełnie na pokrycie potrzeb konsumcyi. Ceny też nie doznały żadnéj zmiany na targach angielskich pomimo ciągle spokojnego usposobienia. W ostatnim czasie przybyło wskutek pomyślnego wiatru 38 łatunków, 25 jednakowoż z nich pozostało do 12 bm. niesprzedanych, ponieważ młynarze wolno tylko kupowali. Dowozy do Anglii pszenicy i mąki wynosiły od 1 stycznia do czerwca.

	1876	1875
pszenicy	17,919,106 cent.,	naprzeciw 14,969,762 cent.
mąki	2,832,696 cent.,	naprzeciw 2,471,805 cent.

W drodze do portów angielskich znajdowało się jeszcze do 8 bm. 1,280,200 kwaterów pszenicy naprzeciw 1,243,600 kwat. pszenicy w tygodniu poprzednim 1,260,190 kwat. pszenicy w równym czasie 1875 roku.

Angielskiéj pszenicy dowieziono w ostatnim tygodniu 42,594 kwat. po cenie przeciętnéj 46 szyl. 4 p. naprzeciw 40,672 kwat. po cenie przeciętnéj 45 szyl. 3 p. w tygodniu poprzednim naprzeciw 43,309 kwat. po cenie przeciętnéj 41 szyl. 11 p. w równym tygodniu 1875 r.

Usposobienie targu Londyńskiego było w Poniedziałek i środę stałe, przy małych dowozach. Liverpool był w wtorek stały na pszenicę czerwoną, biała zaś spadła o 1 p. W Hull uskuteczniono kilka sprzedaży pszenicy gdańskiéj. Leith był niezmieniony. Ceny pszenicy i mąki w Nowym Jorku spadły cokolwiek. We Francyi były targi spokojne, a Paryż zwątlał na pszenicę i mąkę. W Belgii i Hollandyi były targi bez interesu. Ren okazał małą potrzebę, a Kolonia była wątła na termina. W Austryi i Węgrzech ceny nie mogły się utrzymać, Berlin okazał w początku tygodnia tendencyą zwyżkową, w czwartek zaś ceny spadły o 3—3½ marki na tonie.

Ponieważ piękne i ciepłe powietrze wszelkie obawy o tegoroczny sprzęt pszenicy i żyta wszędzie prawie usunęło, a Anglia po teraźniejszych cenach pszenicy naszéj wcale nie kupuje, dziwić się nie można, że usposobienie targu naszego w ciągu tego tygodnia było zupełnie wątłe, a exporterzy nasi najmniejszéj chęci do kupna nie okazują. Nowe dowozy rzadko już tylko nadchodzą i tak też już pewnie pozostanie do nowego żniwa. Ceny na dobre i piękne gatunki dosyć się jeszcze utrzymały, podczas gdy ceny za gatunki poślednie o 2 marki na tonie spadły Obrót ogólny całego tygodnia wynosił 1000 ton.

Za pszenicę płacono w końcu:

marek 183—194 przy 118/9—121/2 funt. hol. za polską pstrą wyrosłą,
„ 207—208 przy 129 —130 funt. hol. za jarą,
„ 210—215 przy 127 —130/2 funt. hol. za piękną pstrą
„ 216—218 przy 127 —130 funt. hol. za wys. pstrą,
„ 218—220 przy 125 —128 funt. hol. za białą,
„ 228—230 przy 132 —133 funt. hol. za starą jasnopstrą,

za tonę z 2000 funt. celnych.

Również i interes terminowy był ograniczony; żądano w końcu za czerwiec 212 marek, ofiarowano 210 marek, za czerwiec-lipiec żądano 212 marek, za lipiec-sierpień ofiarowano 210 marek, za wrzesień-październik płacono 213 marek, żądano w końcu marek 212, za październik-listopad płacono 212 marek, żądano w końcu marek 212. Wypowiedziano w tym tygodniu 50 ton.

Żyto tylko na kosumcyą kupowano; sprzedano 180 ton przy słabych cenach. Płacono w końcu za krajowe 124 funt. 174 marek, za polskie 124 funt. 173 marek za tonę. Termina niezmienione. Za wrzesień-październik płacono marek 162, ofiarowano w końcu marek 162.

Jęczmień w miejscu mały 101/2—106/7 funt. 142—148 marek; duży 112—113 funt. 162—165 marek za tonę.

Rzepik w miejscu bez interesu. Termina niżéj. Za sierpień-wrzesień płacono 285 marek, za wrzesień-październik żądano 290 marek.

Owies w miejscu płacono po 180 marek za tonę.

Spirytus w tym tygodniu bez dowozów i bez interesu.

Z Polski przez Toruń do Gdańska od 8 do dziś nic nie dowieziono.

Banknoty austryackie 168.50 marek.

Banknoty rosyjskie 266 marek.

Depesze.

Londyn, dnia 16 czerwca. Angielska pszenica wąta, nadeszłe ładunki stałe, zboże wiosenne stałe. Powietrze dżdżyste.

Amsterdam, 16 czerwca. Pszenica w miejscu bez interesu. Termina niezmienione. Powietrze piękne.

GIEŁDA.

Poznań, 21 czerwca 1876. (Sprawozd. urzędowe.)

Poznańskie 3½pct. listy zastawne —,— płacono, pozn. 4pct. listy zast. —,——94.60 plc., pozn. listy rentowe 96,50 plc., pozn. prowinc. akcye bankowe 97,- plc., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —,— płac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101,— płac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Obry —,— plc., pozn. 4½pct. obligacye pow. 98,— plc., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —,— plc., pozn. 5pct. obligacye miejskie —,— plc., pruskie 3½pct. obligacye długu państwa 92,90 plc., pruska 4pct. pożyczka państwa —,— plc., pruska 4½pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 plc., pruska 3½pct. pożyczka prem. 130,— plc., szląskie 4pct. listy zastawne —,— plc., polskie 4pct. listy zastawne —,— plc., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 plc., akcye górnoszląskiéj kolei żelaznéj Lit. A. —,— plc., akcye górnoszl. kolei żelaznéj Lit. E. —,— plc., akcye stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznéj —,— plc., akcye marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 20,25 plc., banknoty zagraniczne —,— plc., rosyjskie banknoty 264,90 plc., Ostdeutsche Bank —,— plc., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —,— płacono, Wechslerbank —,— płac., banknoty polskie —,— plc.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 160,— marek, na styczeń —,— m. —,— m., na maj —,— m., na czerwiec 160,— m., czerw.-lipiec 160,— m., lip.-sierp. 161,— m., sierp.-wrz. 163,— m., wrz.-paźdz. 164,— m., jesień 164,—

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 10000 litrów, cena wypow. 48,40 m., czerw. 48.40—,— marek, lipiec 48,70 m., na sierp. 49,30 marek, na wrzes. 49,60 m., na paźdz. —,— m. listop. —,—

W miejscu okowita (bez beczki) 48,— marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 21 czerwca.		T O W A R piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	10	80	10	—	9	50
Zyto	= =	8	75	8	25	8	50
Jęczmień	= =	8	—	7	50	7	90
Owies	= =	10	—	9	—	8	50
Groch do gotowania	= =	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	1	20	1	10	1	—
Wyka	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	= =	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	= =	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 20 czerwca

Żyto: za 2000 funt. wyżéj. wypowiedziano 2000 cent. na upłynione wypowiedzenia m. pł. na czerw. 161 pł. czer-lip 160 pł. lip.-sierp 160 pł. i ż. wrz.-paź. 158,50—159,50—59 p. i ż. paźd.-list, 159,50 ż.

Pszenica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 200 żąd., czerw.-lip. 200,— żądano wrzes.-paź. 200,— żąd. Wypow. —— cent.

Owies: za 1000 kilo 190 żąd. czerw.-lip. —— żąd. wrz-paźdz. 150 żąd. i płc.

Rzep per 1000 kil. 280 żąd., wyp. —

Oléj rzepiowy: wyżéj, za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent. w miejscu 66,50 marek żąd. czerw. i czr.-lip. 64.50 żd. wrz.-paź. 61,50 żąd., paź-list. 62,— ż. list.-gr. 62,50 żąd.

Okowita: za 100 lit. po 100 pct., niżéj, — wypow. ——— litr., w miejscu 49,50 żąd. i płc. 47,50 płc. czer. 49,50 pł. i ż. czer-lip. 49 pł. i żąd. lip.-sierp. 49.50—49 pł. sier.-wrz. 49,50 p. i ż. wrzesień.-paź. 49 ż.

Makuchy rzepiowe za 50 kil. niezm., 7,60—7,80 mar., na wrzes,-paź. 7,60 m.

Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.

Łubin, niezmienny, żółty 10,—11,50 m., nieb. 10—11,60 m.

Tymotka, za 50 kilogr., 36—39—42 m.

Siano 4.30—4,60 mar. za 50 kil.

Słoma rżana 39—40.50— marek za kopę po 600 kilogr.

Ceny wypowiedziane na 21 czerwca: żyto 161,— marek, pszenica 200, — mar., jęczmień —,— mar. owies 190 m., rzep 280, m., oléj rzepiowy 64,50 m. okowita 49,50 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 49,50 pł. i żąd; 48 pł.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 20 czerwca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Owies** czer.-lip.	176,—
czer.-lipiec	205,50	Wypow. żyta	500
Lip.-sierp.	205,50	Wypow. okow.	1,000
Wrz.-paźdz.	208,50	**Kapitały**	
Zyto słabo		Galicyany	86,—
Czerwiec	159,—	Pr. pap. państ.	94,50
Czerw.-lip.	157.—	Poz. 4% list. z.	94,90
Wrz.-paźdz.	159,—	Poz. list. ren.	96,60
Oléj rzep. stale		Austr. los 1860	102,30
Luty	—.—	Włochy	72,50
Czerwiec	64,—	Amerykany	100,50
Wrz.-paźdz.	62.60	Turki	11,40
Okowita słabo		7½% Rumuń.	18,25
w miejscu	51,20	Pol. lik. l. zast.	68,40
Luty	—,—	Rosyj. bknot.	266.75
Czerw.-lip.	51,20	Sreb. rnt. aust.	58,90
Sierp.-Wrz.	51,70	Aus. akc. kred.	248,50
Wrz.-paźdz.	51,20	Koléj Państw.	455,50
		Lombardy	148,50

Szczecin, dnia 20 czerwca 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Okowita** stale	
Lipiec	210,—	w miejscu	50,80
Lip.-sierpień	209,50	Czerw-lip.	50,20
Wrzes.-paźdz.	209,—	Lip.-sier.	50,50
Zyto słabo		Wrz.-paźdz.	50,80
Czerwiec	154,50	**Owies**	
Czerw.-lip.	154,—	Maj	—,—
Wrzś.paźdz.	155.50	Wrz-paź.	158,—
Oléj rzep. spok.		**Petroleum**	
Czerwiec	65,—	Jesień	12,50
Wrz.-paźdz.	61,25		

Walne zebranie

Towarzystwa Naukowéj Pomocy

odbędzie się

w Pleszewie

dnia 26 bm. o 4 godzinie z południa w oberzy p. W a l i s z e w s k i e g o, na które zaprasza członków mianowicie pp. kollektorów ze zebraną składką. (1011)

Komitet.

Ks, Fr. Sadowski sekr. i podskarbi.

Karmelki słodowe

na kaszel bardzo skuteczne funt po 8 sgr., co dzień świeże karmelki lepsze po 2 i 3 złp. za funt,

pomadki

francuzkie i swéj fabryki

PRALINY

etc. etc. poleca zawsze świeże cukiernia (934)

A. Pfitznera.

Poznań, Stary rynek.

Kapelusze Paryskie

najnowsze oraz pracownią

krawiecczyzny damsk.

poleca (550]

Kamilla Kardolińska

ulica Wilhelmowska 17

naprzeciw Hotelu de France.

ISIDOR LICHT

w

POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Zawsze w największy wybór zaopatrzony mój (681)

Skład obuwia

wszelkiéj jakości wedle życzenia Szanownéj Publiczności.

☞ Zamówienia wykonuje w przeciągu 12 do 24 godzin.

J. Skóraczewski

szewc, fabryka i skład Stary rynek 55, I piętro.

Krzyże

i inne **nagrobki** z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują i są zawsze w zapasie u (785)

B. Loewenherz nast.

A. Schlesinger.

Poznań, ul. Bramkowa Nr. 14. obok rejencyi.

Majętność

Pakawie

jednę milę od stacyi kolei Wronek odległa, sprzedawać będzie w dniu **28 bm.** od godziny 9 zrana, najwięcéj dającemu za gotową zapłatą

inwentarz żywy

składający się z dobrze obrosłych **owiec, koni, źrebaków, bydła,** pomiędzy któremi **stadnik** czystéj rasy szwyckiéj, (1012)

GWIAZDA

tygodnik illustrowany

poświęcony nauce i rozrywce z dążnością religijno-narodową wychodzi pod redakcyą **ks. Apolinarego Tłoczyńskiego** i zawiera w 8° na 16 str. druku: **Nauki** religijne, **Żywoty** Świętych, **Dzieje** narodu i piśmiennictwa polskiego, **Opowiadania** z przyrody i rady gospodarcze, **Powieści, Poezye, Wiadomości ze świata** itp.

Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach

1 markę czyli 2 złote pol.

albo pod opaską za nadesłaniem 1 marki i 25 fen. do

Ekspedycyi „Gwiazdy“

w drukarni J. Leitgebra w Poznaniu, Plac Wilhelmowski 17.

FRANKFURT A. M. HAMBURG HANNOVER KÖLN

AMSTERDAM BERLIN BRESLAU DRESDEN

KARLSRUHE LEIPZIG MAGDEBURG MÜNCHEN

G. L. Daube & Co.

CENTRAL-ANNONCEN-EXPEDITION

der deutschen und ausländischen Zeitungen.

Alleinige und ausschliessliche Vertreter

der Mehrzahl der bedeutenderen **niederländischen, belgischen** und **italienischen** Journale.

Haupt-Annahme-Bureau

für Inserate in die Allgem. Anzeigen zur Gartenlaube.

Tägliche directe Expedition aller Arten von Anzeigen und Reclamen in alle Zeitungen, Localblätter, Reisebücher, Kalender etc. der Welt.

Prompte, discrete und billigste Bedienung.

Verzeichniss der Zeitungen aller Länder sowie **Kostenvoranschläge** stehen gratis-franco zu Diensten.

Auf Wunsch **Stylisirung** der **Annoncen** und **Reclamen.** Rascheste nnd billigste Anfertigung von Drucksachen durch eigene Buchdruckerei mit Dampf-Schnellpressenbetrieb.

WIEN STUTTGART PRAG PARIS

Na wystawie Wiedeńskiéj medalem „za zasługę“ uwieńczona

Zywiczna farba olejna.

Najtańsza farba wytrzymująca wpływy powietrza do pociągania heblowanego lub niegładkiego drzewa na zewnątrz n. p. płotów, wrót, słupów, drzwi, okien, szpar, narzędzi gospodarczych, dachów szkudlanych, mostków i t. d., na wewnątrz zaś do pociągania w stajniach, browarach, gorzelniach, fabrykach i t. d., surowych ścian, piaskowców, tektur i cynku. (791)

Bursztynowa farba

służąca do pociągania wapna, gipsu i cementu bez gruntowania wprost na ściany użyta, nadaje stałym płaszczyznom przy jednorazowem, na niestałych przy dwukrotnem pociągnieniu piękny, ciemno-świecący się połysk.

Bursztynowa farba

do pociągania podłóg i żelaza.

Nie tylko nowe lecz i stare schodzone podłogi po dwukrotnem pociągnieniu, bez poprzedniego gruntowania nabierają pięknego połysku i nadzwyczajnéj trwałości. Na podłodze wieczorem pociągniętéj już nazajutrz rano chodzić można. Żywiczne farby i bursztynowe dostawiają się w wszystkich kolorach gotowe do użycia. Próby, prospekta i świadectwa bezpłatnie i franco.

Fabryka farb, laków i pokostów

O. Fritze & Co.

Altmansdorf	Berlin N	Offenbach	Stolp
Wiedeń.	Coloniestr. 107.	a M.	i Pom.

Wszelkie obstalunki wykonują się jak najdokładniéj i jak najtaniéj.

Na pory wiosenną i latową

zaopatrzyłem skład mój wewszelkie

NOWOŚCI

w wyrobach modnych i tanich na suknie, oraz i w wielki wybór paletotów aksamitnych, burnusów, kabatów wełnianych, płaszczy do podróży, od deszczu okryć kaźmierkowych i t. d. Przedewszystkiem zaś zwracam uwagę na mój zawsze największy wybór w kostiumach gotowych i szlafroczkach podług najnowszych modeli paryskich, za ceny bardzo przystępne i umiarkowane. (494)

Polecam się łaskawym względom Szanownéj Publiczności.

F. Bogusławski

5 przy ulicy Nowéj 5.

Firanki, dywany, kołdry watowane derki podróżne.

Sprzedaż hurtowna

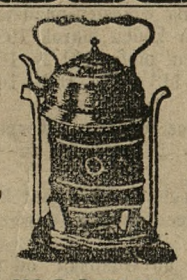

i cząstkowa

Petroleowych maszyn do gotowania

najnowszych konstrukcyi wraz z należącemi do tego naczyniami u

S. J. Auerbach.

☞ **Cenniki** i **rysunki** na żądanie gratis.

Towarzystwo

Młod. Przemysłowców

urządza (1005)

w niedzielę 25 czerwca 1876

zabawę letnią

w parku Wiktoryi,

na którą wstęp jest dozwolony wszystkim listownie zaproszonym; — osoby zaś te, które dla braku adresu podobnego zaproszenia nie otrzymały, a życzą sobie w zabawie téj wziąść udział, raczą się za pośrednictwem jednego z członków Towarzystwa do zarządu na miejscu zgłosić. **ZARZĄD.**

Drukarnia

J. Leitgebra

w Poznaniu,

Plac Wilhelmowski Nr. 17,

poleca się do wykonywania

wszelkich robót drukarskich,

a mianowicie:

czasopisma, dzieła,

rozprawy,

cenniki, rachunki, kwity,

wszelkie etykiety itd.

CYGARA.

Flor de tuero	60	marek.
Sir Henri Storks	90	„
Espagnola	90	„
Aja	120	„

jako też inne gatunki po rozmaitych cenach poleca

Fontowicz w Bazarze.

☞ **Inwentarze** ☜

żywe i martwe

dnia 26go bm. sprzedane będą w **Głuszynie** drogą licytacyi publicznéj najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatą. (1008)

Rzeczone inwentarze w miejscowym dworze każdego czasu obejrzane być mogą.

Młodzieniec

ukończywszy gimnazyum, życzy sobie przyjąć miejsce

nauczyciela domowego

na czas od **1 lipca** do **1 października rb.**

Bliższych wiadomości udzieli Administracya tego pisma.

Pod gwarancyą

Vinum de vite

(digna sacra)

z zakupionych na ten cel **winogron na własnéj tłoczni wyciśnione,** nie sztucznie klarowane bez wszelkich przymieszek, 75 do 180 marek za 100 litrów w beczkach lub butelkach dostarcza i poleca się Szanownemu Duchowieństwu (207)

Teodor Hohoff skład win

Erbach im Rheingau.

☞ **Wyrywanie** ☜

zębów bez bólu

za pomocą, **azocinku (Nitro Oxygen),** stwierdzone doświadczeniem w 800 przypadkach; sztuczne zęby, plombowanie złotem i kompozycyą — dentysta

C. Mallachow jun.

(220) Poznań, Fryderyk. 21.

Dominium **Komorowo** pod Wolsztynem poszukuje od Sgo J a n a rb.

pisarza gospodarczego.

Reflektujący zechcą się zgłosić listownie z dołączeniem swiadectw do Administracyi. (989)

Osoba w średnim wieku poszukuje od **1go lipca rb.** miejsca **jako zarządczyni domu.** Bliższéj wiadomości na listy fr. udzieli pani **Wardęska w Poznaniu,** Wielk. Garbary w podwórzu 53. (996)

Za Bramką 15

jest m i e s z k a n i e skł. się z 2 pokoi, kuchni z wodoc. etc. pod **korzystnemi warunkami** od 1go lipca br. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w ekspedycyi. (1007)

Szafy do lo

Żelazne

meble ogrodow

poleca handel żelaza

T. Krzyżanowski

Szewska ul. 17.

Szanownym Panom Obywatelom pole gustownie a jak najtaniéj

Landauety, karety, najrozmaits Wolanty najnowszéj konstruk

Reparacye wszelkiego rodzaju, jako przeistoczenia przyjmuję i wykonuję w umowy spiesznie, rzetelnie po **cena umiarkowanych.** (4

Maksymilian Andruszews

dawniéj Otton Seidel

fabryka pojazdów

Wielkie Garbary Nr. 51

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trum **największy wybór**

trumien drewnianych i metalow

i polecam takowe pod gwarancyą po **cenach fabry** Odprzedającym z drugiéj ręki udzielam **stósowny ra**

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Swiętych Nr. 49 w Poznaniu.

Fabryka paro budowlana i tru

J. Zeylanda

Restauracya SUJECKIEGO

Stary Rynek 57,

poleca Szanownéj Publiczności swoją **kuchnią,** ja **lepéj zaopatrzoną** w wszelkiego rodzaju p smacznie i wykwintnie przyrządzone, po bardzo u wanych cenach.

Poleca się również do przysposabiania ś n i a d a ń l a c y i **poza domem,** mianowicie przy w e s o ł a c h n y c h u r o c z y s t o ś c i a c h.

W **piątki** i **soboty** ma zawsze przygotowane o **postne.** Również ma wybór wszelkiego rodzaju n piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

Kusztelan i Hirschfe

polecają swoją

szklarnią i handel s

zaopatrzony we wszelkie gatunki **szkła szybowego** camy przedewszystkiem uwagę na nowy rodzaj **bardzo** grubego szkła.

Cyrk Renza

w Poznaniu na placu Działo

W czwartek dnia 22 czerwca

Przedstawienie pożegnal

w którem wszyscy artyści i artystki udział i w którem moje najlepiéj wytressowane i konie na wolności tressowane produkowane Przedstawienie to specyalnie przez mnie s aranżowane przez obfity swój program, obej **kadryle, komiczne sceny** itd. przyczyni s zawodnie do uprzyjemnienia Szanownéj Pub ści tego wieczora.

Podziękowanie.

Składając serdeczne dzięki wysokim w cywilnym i wojskowym za ich łaskawe w niemniéj tutajszéj prasie za poparcie, Sza Publiczności Poznania i okolicy zaś za tyl dowody uznania i życzliwości, żegnam wsz serdecznie

z uszanowaniem

E. Renz, dyre

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.